

# DYNOWINKA



NUMER 1/124

STYCZEŃ 2006

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Fot. J. Prokaj

**W numerze:** ● Przez chwilę Dynowianin ● Profilaktyka w szkole ● Wychowanie i opieka ● Ale pan Fiołek zostanie... ● Dzień Babci i Dziadka

# XIV DYNOWSKI FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



## KOLEDA PŁYNIE Z WYSOKOŚCI IX DYNOWSKI KONKURS KOLED I PASTORAŁEK





# Z nadzieją i dystansem

## W NOWY ROK

*Świat zmaglowany*

*polityka pudło  
dom już nie tamten  
inna brama*

*nie wierzący na roratach w kościele*

*tylko miłość  
wariatka ta sama*

Przepraszam za ten trochę pesymistyczny a jednocześnie piękny i prawdziwy „wstępniak”, słowami wiersza „Miłość” ks. Jana Twardowskiego.

Odszedł jeden z największych współczesnych poetów – ks. Jan Twardowski.

Politycy już w pierwszych dniach 2006 roku zdążyli nas bardzo, ale to bardzo zmęczyć i zniechęcić do siebie.

Mija prawdziwie „zimowy” styczeń, za nami kilka rodzinnych dynowskich spotkań, bo i kolejny koncert na rzecz WOŚP, Konkurs Kolęd i Pastorałek, Dzień Babci i Dziadka

a przede wszystkim spotkania dynowian przy Szopce, w której nie tylko dzieciątko Jezus z Rodziną w bajkowej, świetlnej oprawie Rynku, ale także dynowski „miś” który ustąpił miejsca „najważniejszemu z gości” i spokojnie, tuż obok, zapadł w sen zimowy.

Właśnie ta szopka, nie pozwoliła nam szybko wyjść ze świątecznego nastroju i pewnie nabrać dystansu do rzeczywistości.

Pozostania jak najdłużej w tym nastroju „miłości wariatki”

wiary  
„w radość ni z tego ni z owego  
w anioła co spadł z nieba by bawić się w śniegu  
w serce co chce wszystkiego i jeszcze cokolwiek  
w uśmiech”

I oczywiście przyjemności w czytaniu kolejnego numeru DYNOWINKI.

**Redaktorzy prowadzący**  
**Grażyna Malawska**  
**Jerzy Chudzikiewicz**



## BURMISTRZ MIASTA INFORMUJE DYNOWA

Szanowni Państwo

Nadszedł rok 2006. Co on nam przyniesie. To pytanie zadaje sobie na pewno każdy, szczególnie obecnie w długie zimowe i mroźne wieczory. Nie jesteśmy wolni od nich i my w Urzędzie Miasta.

Rok zapowiada się podobnie jak poprzednie pod znakiem dużych inwestycji i mnóstwa zadań.

Dlatego też wzajemne zrozumienie i życzliwość szczególnie będzie nam potrzebna. Liczymy, że nasze społeczeństwo, jak zawsze ofiarne i aktywne również w tym roku, tak zwyczajnie, „po dynowsku”, zaangażuje się we wspólne przedsięwzięcia. A będzie ich bardzo dużo, szczególnie zadań uciążliwych dla codziennego życia, ale niezbędnych do rozwoju miasta. I tak - rozpoczęta w 2005 roku kanalizacja będzie zakończona w I półroczu 2006 roku. Obejmuje ona centrum miasta a więc ze względów technicznych i organizacyjnych jest trudna.

Na całej długości kanalizacji ulicy głównej, po obu stronach wymienimy chodniki i położymy nową nawierzchnię. Środki na ten cel posiadamy, oprócz wpłat mieszkańców. Podobnie należy odbudować pozostałe ulice w centrum miasta. Zabiegamy w tym temacie o pomoc w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie, gdyż brakuje do zamknięcia finansowania tego zadania około 34% środków. Na dzień dzisiejszy stanowisko powiatu w tej sprawie nie jest dla nas znane. O pomoc w pozyskaniu środków na odbudowę dróg powiatowych zwróciłam się do naszych radnych powiatowych.

W jesieni chcemy rozpocząć kanalizację strony północnej w Dynowie tj. ul. Polnej, 1-go Maja, Grunwaldzkiej i Błonie.

Wniosek nasz jest na liście rezerwowej w Urzędzie Marszałkowskim i mam nadzieję, że środki z ZPORR-u w wysokości 1.864.360,67 zasilą budżet miasta.

Pozostałą kwotę około 2.200.000 zmuszeni będziemy pokryć ze środków własnych, w tym z płatności dobrowolnej mieszkańców.

Stąd apel do naszych mieszkańców o wpłaty zarówno na obecnie realizowaną kanalizację jak i przyszłą. Kwoty w porównaniu z odpłatnościami w innych gminach nie są duże. Rozkładamy je w pojedynczych przypadkach ratalnie. Proszę, aby mieszkańcy podpisywali umowy i dokonywali wpłat, to zdecydowanie przyspieszymy inwestycje.

Nowa ustawa o ochronie środowiska nakłada na nas i mieszkańców potrzebę udokumentowania wywozu nieczystości na oczyszczalnię ścieków w przypadku posiadania szamb. Jeżeli przyjmimy normę 3 m<sup>3</sup> zużycia wody na jednego domownika w przeciągu miesiąca, to odpłatność za wywóz szamb będzie dużym obciążeniem dla gospodarstw domowych. Nie chcę tym obciążać naszych mieszkańców. Wyko-

rzystajmy zatem wszystkie stworzone możliwości przyłączenia się do kanalizacji.

Przygotowujemy dokumentację na skanalizowanie pozostałej części miasta bez ul. Bartkówki.

Wspólnie z innymi gminami w ramach Związku Gmin Pogórza Dynowskiego, przygotowujemy wnioski do funduszy unijnych, na ten etap. Mam nadzieję, że uda się nam pozyskać środki dotacyjne. Wtedy problem kanalizacji byłby w mieście rozwiązany docelowo. Mieszkańców ul. Bartkówki zachęcamy również do podjęcia tematu.

W tym roku wiele będzie się działo na drogach. Planujemy przebudowę ul. Krzywej, Błonie, rozpocząć prace w górnej części ul. Podgórskiej, położyć dywanik na ul. Sikorskiego (górną część). W dalszym ciągu trwać będzie poszerzenie i budowa chodnika przy ul. Grunwaldzkiej. Podjęte zostały kroki do budowy chodnika przy ul. Karolówka.

W tym roku planujemy zagospodarować zakupiony plac tzw. buraczany. Utworzyć ośrodek sportowo-wypoczynkowo-handlowy.

Są to zadania najważniejsze. Jest ich dużo, ale wzorem lat ubiegłych na pewno zostaną zrealizowane.

Tak szeroki zakres prac jest możliwy tylko przy dobrej pracy Urzędu Miasta, mądrych decyzjach Rady Miasta i środkach zewnętrznych, które sukcesywnie pozyskujemy.

Nic nie może odbywać się również bez udziału jego mieszkańców.

Zaangażowanie miejscowych zakładów, podmiotów gospodarczych jest duże, za co dziękuję i liczę na dalsze wsparcie. Ale o tym w następnym numerze.

**Wszystkim naszym Klientom, Kontrahentom,  
Przyjaciołom oraz Sympatykom  
życzymy samych szczęśliwych zdarzeń  
w Nowym 2006 Roku**

Zarząd i Pracownicy  
Gminnej Spółdzielni „SCh”  
w Dynowie

# WIĘŚCI POWIATOWE



W dniu 27 grudnia 2005 r. sali widowiskowo-sportowej w Miłocinie odbyła się **XXIX sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego** II kadencji.

W sesji wzięli udział wszyscy radni Rady Powiatu oraz dyrektorzy powiatowych jednostek organizacyjnych, powiatowych służb inspekcji i straży, naczelnicy wydziałów Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, a ponadto **Poseł RP Stanisław Ożóg i Ks. dr Edward Rusin**.

Po powitaniu wszystkich obecnych przez **Przewodniczącego Rady** rozpoczęło się przedstawienie jasełkowe, w którym wystąpiła młodzież Zespołu Szkół Agropredsiębiorczości w Miłocinie.

Następnie **Ks. Edward Rusin**, proboszcz parafii w Miłocinie odczytał uczestnikom sesji fragment Pisma Św. i pobłogosławił oplatki, którymi zebrani dzielili się składając sobie życzenia świąteczne i noworoczne.

Po zakończeniu uroczystości oplatkowej Rada przystąpiła do realizacji dalszej części porządku obrad sesji. Przewodniczący poprosił o zabranie głosu **Posła Stanisława Ożoga**, który z uwagi na pilny wyjazd do Warszawy poprosił o udzielenie głosu na początku sesji.

Poseł poinformował, że sejmowa Komisja Finansów Publicznych, w której pełni funkcję wiceprzewodniczącego na jego wniosek będzie głosować nad poprawkami do budżetu na 2006 rok, dotyczącymi inwestycji na Podkarpaciu. Poprawki dotyczą zapewnienia środków na rozbudowę terminalu w Jasionce, budowę autostrady oraz drogi ekspresowej

**Poseł Stanisław Ożóg** zaprzeczył, jakoby część instytucji na terenie Rzeszowa miała ulec likwidacji, bądź przeniesieniu do innych miast. W Rzeszowie pozostanie także, wbrew wcześniejszym obawom Delegatura Ministerstwa Skarbu Państwa oraz Wojskowe Biuro Emerytalne. Potwierdził też, że ma zamiar utworzenia filii Biura Poselskiego w najbardziej odległych punktach Powiatu, tj. w Sokołowie i w Dynowie.

Przewodniczący przypomniał, że podczas poprzedniej sesji Rady Powiatu podjęto uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu byłego Starosty Stanisława Ożoga.

Wojewódzki Komisarz Wyborczy w Rzeszowie wskazał jako następnego w kolejności do obsadzenia wygasłego mandatu **Pana Stanisława Gancarza**. Projekt uchwały w tej sprawie został pozytywnie zaopiniowany przez radnych, którzy jednocześnie opowiedzieli się za jego przyjęciem. Następnie **Pan Stanisław Gancarz** złożył ślubowanie wymagane przepisami prawa i tym samym objął mandat radnego.

Radni w trakcie sesji wysłuchali informacji:

**Dyrektora Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej Nr 1 w Rzeszowie**

Poradnia obejmuje opieką psychologiczno-pedagogiczno-logopedyczną wszystkie dzieci i młodzież z terenu 13 Gmin Powiatu Rzeszowskiego, Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli i Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Budziwoju.

W roku szkolnym 2004/2005 w poradni przyjęto 1705 dzieci. Wykonano 994 badań psychologicznych, 1451 badań pedagogicznych, 241 badań logopedycznych oraz 574 badań lekarskich. Zespoły orzekające poradni orzekły potrzebę kształcenia specjalnego w stosunku do 254 dzieci. W ramach działań profilaktycznych przeprowadzono badania przesiewowe, psychologiczno – pedagogiczne w trzech przedszkolach obejmując nimi 68 dzieci. Dwóch psychologów poradni utworzyło punkty konsultacyjne dla dzieci, rodziców i nauczycieli w Zespole Szkół w Dynowie i Głogowie Małopolskim.

W zakresie pomocy psychologiczno – pedagogicznej w przychodni przeprowadzana jest terapia pedagogiczna wobec dzieci ujawniających trudności w czytaniu, pisaniu i matematyce, terapia z wykorzystaniem elementów tera-

pii systemowej rodzin, terapia indywidualna wobec dzieci i młodzieży z trudnościami emocjonalnymi, trudnościami związanymi z funkcjonowaniem w szkole, zaburzeniami w zachowaniu, terapia dzieci moczających się i terapia logopedyczna.

**O stanie oświaty w Powiecie Rzeszowskim w roku szkolnym 2005/2006**

Informacja dotyczyła następujących zagadnień: oferty edukacyjnej szkół powiatowych, rekrutacji, zmiany w sieci szkół, kadry nauczycielskiej, doświadczenia i doskonalenia nauczycieli, wyników nauczania i wychowania uczniów, wyników egzaminów maturalnych, kształcenia specjalnego, finansowania zadań oświatowych oraz programu stypendialnego dla uczniów.

**Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie**

W ramach prowadzonych robót wykonano: renowację rowów – 22 101 mb., niwelację poboczy – 18 766 m<sup>2</sup>, przebudowę i oczyszczanie przepustów – 157 mb., remont nawierzchni dróg żwirem i tłuczeniem – 3270 m<sup>2</sup>, remonty bieżące mostów m.in. Laskówka 1433R(509), Łubno 1428R(504), Dylągowa 1432R(507), Dąbrówka Starzeńska 1431R(506), przebudowano 26 sztuk przepustów, umacniano dna rowów – 230 mb., remonty nawierzchni jezdni o powierzchni 16147 m<sup>2</sup>, remonty chodników m.in. Dynów 1430R(505), Dynów 1431R(506).

Na ciągach dróg powiatowych wykonano 23,4 km odnow dróg i chodników m.in. Bartkówka – Sielnica 1432(507) – 500 m, Łubno – Nozdrzec 1428(504) – 870 m.

W ramach Programu ZPOR w realizacji pozostają przebudowy dróg Trzciana – Nosówka – Zwiężczyca 1388R(540), Terliczka – Łąka – Strazów 1384R(571).

**Dyrektora Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Rzeszowie**

W roku 2005 kontynuowano prowadzenie ewidencji uzgodnionych dokumentacji projektowych w technice informatycznej dla 24 obrębów, tj. Bartkówka, Błażowa Dolna, Błędowa Tyczynska, Borówki, Budziwój, Bzianka, Dylągowa, m. Dynów, Futoma, m. Głogów Młp., Kąkolówka, Lecka, Łubno, Nowa Wieś, Piątkowa, Przybyszówka, m. Sokołów Młp., Strobierna, Świlcza, m. Tyczyn, Wyreby, Wysoka Głogowska, Zabratówka.

(ciąg dalszy na str. 6)

(ciąg dalszy ze str. 5)

### Wykonane roboty geodezyjno – kartograficzne w 2005 roku

- modernizacja ewidencji gruntów i założenie ewidencji budynków dla obrębu Boguchwała
- wykonanie numerycznej mapy zasadniczej dla obrębu Lecka
- założenie poziomej osnowy pomiarowej na terenie gmin Sokołów Młp. i Boguchwała
- modernizacja ewidencji gruntów i założenie ewidencji budynków dla obrębu Trzebownisko
- wykonanie numerycznej mapy ewidencyjnej i zasadniczej dla obrębu Nowa Wieś
- wykonanie numerycznej mapy zasadniczej dla miasta Głogów Młp.
- wykonanie numerycznej mapy zasadniczej dla miasta Sokołów Młp.
- wykonanie dokumentacji do założenia ewidencji gruntów po scaleniu wsi Białka
- doprowadzenie do zgodności granic działek i użytków części opisowej z częścią kartograficzną dla obrębów Piątkowa, Stobierna, Wysoka Głogowska

- dokumentację geodezyjno-prawne do wprowadzenia zmian w operacie ewidencji gruntów dla obrębów: Kamień, Miłocin, Raclawówka, Niechobrz, Zabajka, Trzciana, Bratkowice, Matysówka, Kielnarowa, m. Dynów, Łukawiec, Słocina, Wólka Niedźwiedzka, Dąbrowa, Wola Rafałowska, Malawa
- uzupełnienie informatycznej bazy danych ewidencji gruntów i budynków dla powiatu o PESEL
- dokumentacja do zmian klasyfikacyjnych dla obrębów Borek Stary, Świlcza, Borek Nowy, Straszędzie.

W trakcie obrad radni podjęli uchwały w sprawie:

- **planu pracy Rady Powiatu na rok 2006,**
- **zatwierdzenia planów pracy Komisji na rok 2006,**
- **zmiany nazwy Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Bohaterów Westerplatte w Trzcianie,**
- **zmiany uchwały Rady Powiatu Nr XXII/190/05 z dnia 16 lutego 2005 r. w sprawie określenia za-**

**dań i przeznaczenia środków na realizację zadań z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych w 2005 r.,**

- **wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia z Miastem Rzeszów w sprawie realizacji na rzecz Powiatu Rzeszowskiego zadań z zakresu pomocy społecznych świadczonych przez Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Rzeszowie,**
- **wykazu wydatków, które nie wygasają z końcem roku budżetowego,**
- **zmian w budżecie Powiatu na rok 2005.**

W końcowej części obrad sesji Starosta złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu w okresie od poprzedniej sesji oraz wykonania uchwał Rady Powiatu.

Niżej podpisany w okolicznościowym wystąpieniu dokonał podsumowania działalności Rady Powiatu w 2005 r.

**Radny Powiatu Rzeszowskiego  
Aleksander Stochmal**

# Agnieszka Kędzierska

## 1981-2006

*Nie płaczmy nad braćmi,  
których Pan zabrał z tego świata,  
ponieważ wiemy, że nie zginęli,  
lecz odeszli przed nami:  
pozostawili nas,  
jak podróżnicy, jak nawigatorzy,  
aby nas uprzedzić.  
Mamy więcej powodów do zazdrości  
aniżeli do płaczu nad nimi;  
nie ubierajmy się zatem w ponure stroje,  
gdy w tym samym czasie  
noszą oni w niebie lśniące szaty.*

**Święty Cyprian**

**W dniu 4 stycznia 2006r Rada Pedagogiczna i Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 2 w Dynowie pożegnali Absolwentkę, a od września 2005r nauczycielkę w Oddziale Przedszkolnym – Agnieszkę Kędzierską. Była osobą skromną i życzliwą, oddaną dzieciom i swej pracy.**



**Agnieszko  
- pozostaniesz w naszej pamięci...**

**W Hłudnie było kilka rodzin o nazwisku Bieńko. WŁADYSŁAW BIEŃKO – syn Stanisława – miał trzech braci i dwie siostry, więc ród się rozrastał a drzewo genealogiczne zyskiwało coraz to nowe linie boczne.**

Senior Bieńko, znany w okolicy kował, niewiele miał ziemi ornej, więc starał się synów wykierować na rzemieślników. Dzieci uczyły się dobrze, a najlepiej Władek. Kierowniczką szkoły Pani Ostregowa w 1936 roku podpisała jego świadectwo ukończenia szkoły z samymi bardzo dobrymi ocenami, oprócz śpiewu. Do tego talentu nie miał, wolał kuć twarde żelazo niż śpiewać szkolne piosenki. Pamięta tylko jedną... o zbieraniu malin, ale ta chyba nie należała do szkolnego repertuaru.

Wojenna zawierucha dotarła do HŁUDNA zagubionego wśród lasów, wtulonego między wzgórz nad kapryśną Magierówką. Okupanci szybko wprowadzili swoje nowe porządki. Najdotkliwsze okazały się kontyngenty [zboże, bydło] egzekwowane z całą bezwzględnością i wysyłki młodych ludzi na roboty przymusowe do Rzeszy. Najpierw zabrali Władkowego brata, a latem 1942 roku wezwali jego, bo właśnie skończył 18 lat.

Zbuntował się i uciekł... Całe lato ukrywał się po okolicznych lasach i jakoś szczęśliwie uniknął aresztowania. Niejeden raz jadł tylko leśne jagody, bo ktoś z rodziny nie zdążył mu podrzucić jedzenia. Zaczął się listopad, pierwsze przymrozki i pierwszy śnieg... Schronił się na jedną noc pod dachem rodzinnego domu... Niestety, ktoś zobaczył, doniósł... Przyszli granatowi policjanci i „odstawili” do Krosna. Stąd z dwustu innymi przez Jasło dowiezieni zostali do Krakowa. Na nic zdały się próby symulowania „wielkiej choroby”, lekarze nie stwierdzili żadnych oznak padaczki, więc z pierwszym transportem pojechał na roboty do Rzeszy. Dwie doby bez jedzenia jechali minąwszy Ulm, Eslingen aż zatrzymali się na stacji przed Ebersbach. Tu wyładowano dwudziestu i wysłano do pracy w fabryce. Jej właściciel zatrudniał jeńców rosyjskich, a teraz otrzymał polskich wyrobników, później także francuskich. Ci ostatni byli uprzywilejowani: jedli pierwsi w stołówce, ziemniaki mieli obierane, a „siła robocza” znad Wisły i Sanu - kartofle w łupinach i garnuszek czarnej kawy... Głodowali ciągle, nawet w wigilię 1942 dostali tylko trzy kartofle w łupinach. Wtedy nawet najtwardsi płakali...

Po przyuczeniu do zawodu (dwa dni szkolenia po 12 godzin) pracowali na akord produkując wytwornice acetylenowe. Władysław Bieńko jako syn kowala dodatkowo obsługiwał tokarnię. Fasowali po kilka marek i kartki żywnościowe, za które... niestety... w dostępnym dla nich sklepie mogli kupić jedynie „piwniczne piwo”.

Tak przeżyli do października 1944 roku, kiedy to wywieziono ich pociągiem w okolice Freiburga i zakwaterowano w szkolnych salach. Spali na słomie, ale koce mieli. Pod strażą kopali rowy przeciwczołgowe. Nad Renem trwały walki, alianci wykonywali loty zwiadowcze, a potem ostrzeliwali wielki



Władysław Bieńko jako przymusowy robotnik w Rzeszy.

most kolejowy. Więźniowie przez trzy miesiące pracowali pod obstrzałem. Ciężyli się, gdy padał deszcz, bo loty były wstrzymane, ale ich podarte łachmany na plecach nie wysychały. Na początku dostali rozkaz wykopania dla siebie ziemnych schronów o wymiarach: 1/0.5/0.5m. Najczęściej jednak kryli się pod osłoną łopaty lub szufli. Władysława kule szczęśliwie ominęły...

W grudniu 1944 roku znów przenieśli ich do Ebersbach, do przymusowej pracy w firmie. Wiosną,

gdy wojna się kończyła, zapędzono ich do pracy na wsi. W gospodarstwie Niemki, której syn zginął w Afryce, został wyzwolony przez Amerykanów. O dziwo! W czołgu wiozącym mu wolność byli: Polak i Łotysz.

Co to była za radość!... Po latach trudno ją opisać i wyobrazić sobie... Niestety... krótkotrwała...

Robotników przymusowych umieszczono w obozie przejściowym w Eslingen. Znow jedli czarny chleb, ale z margaryną, spali na betonie. W drugim obozie amerykańskim były lepsze warunki. W magazynie odkryli suszone ziemniaki, które zalewali gorącą wodą i mieli bardzo pożywną papkę. Po tygodniu, towarowym pociągiem przejechali Łabę. W radzieckiej strefie okupacyjnej znów dostali się do obozu, tym razem w lesie. Jeść nie było co, ale szkolenia polityczne trwały kilka godzin dziennie. Z serdecznym kolegą Zdzichem zaryzykowali ucieczkę. Udało się... Trochę pieszo, trochę pociągiem towarowym i dotarli do Zielonej Góry. Gdy jechali z rosyjskim transportem maszyn ciężkich wywożonych z Niemiec, ukryli się obok ogromnej tokarki. Przepędzeni stamtąd groźbą zastrzelenia, przesiedli się po tygodniu oczekiwania do polskiego oflagowanego pociągu i szczęśliwie dojechali do Rawicza. Tu dostali dokumenty repatriacyjne, więc bez przeszkód dotarli do Sosnowca. Władek dotarł, bo kolega został na jednej ze stacji, gdy poszedł szukać jedzenia, a pociąg nie chciał na niego czekać.

Było piękne lato, gdy odnalazłszy się, obaj dotarli do Przeworska. Władek gotów był piechotą iść do Hłudna, ale na szczęście duchcia kursowała. Już w pociągu dowiedział się, że na stacji w Dynowie może być różnie... Gdy wysiadł, miał na plecach worek z rzeczami osobistymi i zdobyczym sukniem, zaopiekował się nim przystojniak w kapeluszu i bronią w ręce. Władek nie zgodził się na wspólny marsz popod Żurawiec... Wolał przez pola i działy, ze starą kobietą, która od wielu już dni wychodziła na stację po swego syna. Szli szybko, byle prędzej do domu... Ostatni odcinek drogi przez pola pokonał biegiem... Był wczesny ranek, gdy zobaczył Mamę krzątającą się koło kuchni.

Wrócił po trzech latach tułaczki... miał szczęście. Jego starszy brat zginął gdzieś na robotach na granicy czesko -

(ciąg dalszy na str. 8)

(ciąg dalszy ze str. 7)

niemieckiej.

Niedługo zabawiał w domu. W poszukiwaniu pracy wyjechał aż do Gdańska - Wrzeszcza. Półroczny kurs spawalnictwa dawał mu nowe kwalifikacje i uprawnienia czeladnicze, dosyć dobre zarobki i obietnice awansu. Pracował trochę, ale serce nie służyło. Ciągnęło go do Hłudna, gdzie nie tylko rodzice mieszkali, ale została piękna Antonina.

Wrócił, pobrali się i znów wyjechali w świat. Tym razem do Oleśnicy. Władysław marząc o poznawaniu Polski, postanowił zostać maszynistą kolejowym. Przez półtora roku praktykował jako pomocnik, niestety badania lekarskie przekreśliły marzenia o zdobyciu kolejarskiego fachu.

Za to wojsko upomniało się o „dojrzałego” rekruta. W Słubicach stacjonowała jednostka pancerna i tam dostał powołanie.

Po wojsku kilka lat pracował na Śląsku, a gdy ojciec ciężko zachorował, wrócił do rodzinnego Hłudna. Przejął rodzinne gospodarstwo, ale ciągnęło go



Ten wyższy to czołgista Bieńko

do rzemiosła. Miał już tytuł mistrza kowalskiego, kiedy w Dynowie powstała szkoła zawodowa. W 1964 roku został zatrudniony jako nauczyciel kowalstwa. Doksztalał się cały czas na różnych kursach, a w 1972 roku ukończył

Technikum Mechaniczno - Elektryczne w Rzeszowie ze specjalnością obróbka skrawaniem. Lubił swój zawód, uczył szacunku dla ciężkiej pracy i odpowiedzialności. W następnym roku ukończył Pedagogiczną Szkołę Techniczną w Krakowie i uzyskał tytuł mechanika.

Za wzorową pracę pedagogiczną w 1976 otrzymał nagrodę Ministra Oświaty I stopnia i ze względu na stan zdrowia odszedł na rentę.

Z żalem powtarza:

Nikt mnie już nie pamięta...

Nie, Panie Władysławie.

Pamiętamy dobrego Kolegę,

Nauczyciela,

pracowitego Instruktora.

SYN KOWAŁA BYŁ KOWALEM WŁASNEGO LOSU.

Niestety, w starszym wieku coraz trudniej, nie tylko kowalowi „kuć” swój los...

Z szacunkiem dla  
ZWYCZAJNEGO  
— NIEZWYCZAJNEGO  
Krysztyna Dżuła

# Przez chwilę dynowianin...

Jeśli ktoś kiedyś będzie opracowywał dzieje dynowskiego szkolnictwa, nie powinien pominąć w nich postaci Karola Notza, zatrudnionego w szkole powszechnej od 1 września 1915 do 21 września 1919 roku. Może nawet nie z powodu jego

dokonań zawodowych – choć kto wie, czy praca, jaką prowadził w trudnych latach I wojny światowej, nie zapisała się czymś wyjątkowym? – ale z pewnością z uwagi na dorobek w jakże odmiennej dziedzinie.

## Karol Notz

otóż oddał wielkie usługi pierwszej w zaborze austriackim polskiej organizacji konserwatorów zabytków: Gronu Konserwatorów Galicji Wschodniej we Lwowie. To stowarzyszenie naukowe powołane zostało – podobnie jak analogiczne Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej w Krakowie – w 1888 roku, na zjeździe konserwatorów i korespondentów c. i k. Komisji Centralnej Archeologicznej. Oba towarzystwa miały przede wszystkim na celu prowadzenie prac inwentaryzacyjnych oraz stworzenie nowoczesnej teorii konserwacji zabytków.

Karol Notz współpracował z Gronem Konserwatorów Galicji Wschodniej. Najlepsze świadectwo wystawia mu opinia, wydana przez konserwato-

rów w piśmie, podsumowującym efekty akcji rozsyłania wśród społeczeństwa ankiety, w której należało wpisywać „pomniki sztuki i zabytki historyczne”: *Bardzo pożyteczną i owocną okazała się natomiast działalność p. Karola Notza, nauczyciela w Nisku, któremu Koło udzieliło zapomogi w kwocie 100 k. na inwentaryzację w czasie ferii powiatu bohorodczańskiego i nadwórniańskiego.*

Jak z kolei stwierdził prof. dr hab. Tadeusz Chrzanowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Nauk, opis autorstwa Notza (...) *ma ogromną wartość dokumentalną, opisuje bowiem zabytki, w szczególności cerkwie drewniane (...) które w większości dziś już nie istnieją. (...) Tekst może zainteresować etnografa, historyka sztuki, historyka regionu oraz badacza kultury ukraińskiej. Cytowane przez autora in-*

*skrypcje ukraińskie mogą ponadto zainteresować językoznawców i dialektologów. Jest to w ogóle niezwykle cenny dokument o tak bardzo zdevastowanej kulturze pogranicza polsko-ukraińskiego, obszaru – dodajmy – jeszcze mniej przebadanego dotychczas niż obszary Karpat i Pogórza.*

Materiał, zebrany przez Karola Notza, przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie, stał się ogólnodostępny dzięki krakowskiej Fundacji św. Włodzimierza Chrzyciela Rusi Kijowskiej, która przed dwoma laty, w cyklu „Biblioteka Fundacji św. Włodzimierza”, wydała pracę Jadwigi Styryni i Agaty Mamoń „Zabytki ziemi lubaczowskiej. Przemiany w latach 1904-2004 na podstawie rękopisu Karola Notza”. Zdaniem autorek, z zawodu konserwatorek zabytków: *Wykonane*



przez niego inwentaryzacje zabytków zasługują na uznanie za solidność i szczególne opisy oglądanych obiektów (w tym akt i ksiąg). Zawierają cenne informacje, a także własne, interesujące spostrzeżenia i oceny estetyczne inwentaryzatora. Nie będąc profesjonalistą, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, interesującą, dokładnie i trafnie scharakteryzował zinventaryzowane objekty.

Ten tak komplementowany – za życia i po śmierci – rejestrator pomników przeszłości nie był ani historykiem sztuki, ani historykiem; przynajmniej w czasie swej współpracy z Gronem Konserwatorów. Urodzony w 1869 roku we Lwowie, w 1890 ukończył w rodzinnym mieście seminarium nauczycielskie, natomiast dwa lata później złożył w Gimnazjum Męskim w Sanoku egzamin maturalny. Dalsze jego zawodowe losy układały się w rytm kolejnych lat szkolnych: zgodnie z ówczesnym obyczajem, niełatwo było nauczycielowi – zwłaszcza młodemu – uzyskać stałe zatrudnienie na dłuższy czas. 1 września 1894 objął więc pierwszą posadę, tzw. nadeetat nauczycielski, w Przemyślanach. Tam

prawdopodobnie ożenił się z Angielą Smerzą, tam przyszedł na świat jego pierwszy syn, Artur.

Kolejny rok szkolny, 1895, rozpoczął Notz w Niedzieliskach: funkcję tymczasowego nauczyciela sprawował do 1899. W tym czasie uzyskał patent kwalifikacyjny do szkół ludowych (w 1897) i patent kwalifikacyjny do szkół wydziałowych I grupy (1898). Rok później został zatrudniony w 5-klasowej szkole w Bohorodczanach, gdzie spędził cztery lata (i zinventaryzował zabytki powiatu bohorodczańskiego), po czym objął posadę w 5-klasowej szkole mieszanej w Nisku (stamtąd wyprawiał się na penetrację powiatu cieszanowskiego – dzisiejszy lubaczowski).

W Nisku Notz spędził tylko rok, by na kolejne trzy związać się z podlowską Bóbrką - jako nauczyciel w 6-klasowej szkole męskiej. W 1905 roku uzyskał dyplom ukończenia Uniwersytetu Lwowskiego, na którym studiował filozofię, języki i historię. W 1907 r. przeniósł się do Turki nad Stryjem (6-klasowa szkoła męska), a w 1910 – do znanego już sobie Cieszanowa (5-kla-

sowa szkoła mieszana). W tym samym roku został członkiem zamiejscowym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

W 1915 roku trafił na Podkarpacie. Przez dwa lata szkolne uczył w 5-klasowej szkole męskiej w Brzozowie, następnie objął analogiczną posadę w Dynowie. W rodzinnych dokumentach zachował się zapisek, że zarabiał wtedy 7.800 koron rocznie.

Po czterech latach w Dynowie Notz otrzymał awans: po wygranu konkursu został mianowany kierownikiem szkoły ludowej 4-klasowej w Golcowej. Tam zaczęło mu szwankować zdrowie. W 1922 roku prosił nawet władze brzozowskiego okręgu szkolnego o zaliczkę na jego podratowanie, ale swoje obowiązki wypełniał należycie. W kwietniu 1923 roku spotkał go ostatni awans: otrzymał skierowanie na inspektora szkolnego w Kielcach.

Niestety, nowej posady nie dane mu było objąć: w dniu przyjazdu do jedynastego w zawodowym życiu miejsca pracy, 24 kwietnia 1923, zmarł...

(wald)



## Jak drzewiej bywało czyli... słów kilka o urodzie i pozycji kobiet dawniej i dziś

Wzory, kanony, ideały zmieniają się tak szybko jak szybko toczy się postęp cywilizacyjny i kulturowy. Pojęcie dobrego smaku, gustu czy mody ulega ciągłym przeobrażeniom. Okazuje się, że nawet słowo „kobieta” nie zawsze było znane lub tak rozumiane jak dzisiaj.

Władysław Kopaliński wyjaśnia w swym „Słowniku mitów i tradycji kultury”, że do wieku XVIII w Polsce na określenie kobiety używano nazwy „białogłowa”. Nazwanie to wywodzi się od białego zawoju tzw. podwiki, który noszony był przez mężatki. Równocześnie stosowano też takie nazwy jak: „podwika”, „żona” (w sensie kobieta), „nie-wiasta” czy „prządka”.

Jak podaje Aleksander Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” słowo „niewiasta”, „niewiaska” lub „niewiasta” weszło do języka polskiego w wieku XIV i oznaczało początkowo „żona” a w wiekach XV i XVI - „synowa”.

Okazuje się, że słowo „kobieta” rozpowszechnione zostało dopiero w roku 1550 przez Marcina Bielskiego, który w swoich utworach posługuje się nim wyraźnie w zna-

czeniu obelżywym i krytycznym. Pochodząca z 1586 roku satyra tego autora pt.: „Sejm niewieści” zawiera taką wypowiedź kobiet o swych mężach:

„*Chocia oni nas zową białogłowy, prządki, ku więszemu zelżeniu kobietami zową*”.

Wyraz ten pojawia się w latach 1550 – 1700, niemal wyłącznie w literaturze sowedzdrzałskiej, jako słowo obraźliwe.

Jeszcze w twórczości Wacława Potockiego wyraz ten występuje rzadko ale, jak podaje Aleksander Brückner, od XVIII wieku stopniowo ruguje on słowo „niewiasta”.

Pełną rehabilitację wyrazu kobieta zawdzięcza utworowi Ignacego Krasickiego z 1775 roku pt.: „Myszeida” o czym świadczy następujący cytat:

„*Mimo tak wielkie płci naszej zalety, my rządźm światem, a nami kobiety*”.



### Pozycja kobiety w dobie staropolskiej

Można byłoby zaryzykować stwierdzenie, że tak jak znaczenie słowa kobieta stopniowo ewoluowało, tak i rola kobiety ulegała na przestrzeni wieków podobnym zmianom. Pierwotnie pozycja białogłowy była bardzo niska. Traktowano ją jak rzecz kupioną, niewolnicę, służbę i nie przyznawano nawet prawa do dziedziczenia. Kobieta rozumiała swoją rolę i pokornie ją znosiła, skoro za mężem szła nawet na stos. Chrześcijaństwo, przez obowiązek jednożeństwa, podniosło znaczenie niewiast, które stały się jakby równouprawnione, ale wprowadziło jednocześnie bardzo intrygujące przepisy jak choćby zakaz ślubu rodziców chrzest-

(ciąg dalszy na str. 10)

(ciąg dalszy ze str. 9)

nych, zakaz obcowania małżeńskiego podczas postów czy obowiązek wprowadzania do kościoła żony – położnicy w celu oczyszczenia jej z grzechów. Mimo, że to na kobietę właśnie spadał główny obowiązek prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci to nigdy nie mogła wyjść spod opieki męża czy opiekuna. W obliczu sądu musiała stawać zawsze z mężczyzną. Stopniowo modyfikowane prawo przyznało jej w końcu możliwość dziedziczenia dóbr ziemskich ale w ograniczonym stopniu – córki miały tzw. prawo czwarcizny, czyli do czwartej części majątku. Osobne miejsce wśród płci pięknej zajmowały pozornie bardziej niezależne mniszki.

Wobec średnio-wiecznego lekceważenia czy nawet potępienia kobiet wyjątek stanowił tekst Przeclawa Sloty (Złoty) „O chlebowym stole”. Nakazywał on szanować i usługiwać kobietom. Z natury kobiecej naśmiewał się także anonimowy autor kalendarza z 1529 roku, który dla kobiet właśnie tłumaczył ten tekst z łaciny aby „*pospolity człowiek polski mógł czytać, a osobnie panmy, panie, gdyż matka Ewa to im po sobie zostawiła, żeby każda z nich wiedzieć tajemności chciała była, a to, co wie, żadnym obyczajem nie zataiła*”. Podobne głosy pojawiały się także w renesansie skoro znany antyfeminista Waclaw Bojanowski głosił – „*Białogłowa najniedoskonałsze jest zwierze między zwierzęty, a zatem dostojności albo malej, albo nijakiej przeciw dostojności mężczyńskiej*”. Kobiety żyły więc w cieniu mężczyzn. Pewnym urozmaiczeniem stała się dla nich jedynie moda i stroje, na które za wzorem panów zwracały baczną uwagę szczególnie w kościele.

Wzór Bony a szczególnie kolejnych królowych Francuzek wpłynął na stopniowe emancypowanie się dam z domów wielkopańskich a nawet średniego ziemiaństwa. Zmieniał się ich gust i pojęcie estetyki. Powoli wyzbywały się staropolskiego wstydu, chętnie odbywały zagraniczne wjazdy oraz uczyły się języków obcych. Zaczynały mieć już także swój udział w literaturze, szczególnie przekładowej. Zmieniały się także obyczaje np. bardzo popularne stały się rozwoły kościelne.

Można zaryzykować twierdzenie, że czasy saskie a szczególnie oświeceniowe wyodrębniły kobiety na tradycjonalistki z prowincji i nowoczesne, śmiałe warszawianki.

Spostrzeżenie to jednak, jak każde uogólnienie, nie jest w pełni prawdziwe.

### Uroda kobiety w dobie staropolskiej

Średniowieczne kobiety były całkowicie podporządkowane i uzależnione od mężczyzn. Jednak z czasem zaczynały odgrywać coraz większą rolę w społeczeństwie. Uroda fizyczna niewiast nie była tak ważna jak ich piękno wewnętrzne. Idealna kobieta w średniowieczu odznaczała się takimi cnotami jak: skromność, posłuszeństwo, wstydlivość, pobożność, znajomość etykiety dworskiej. Jednak nie bez znaczenia była również uroda, wdzięk i urok osobisty. Wystarczy tylko popatrzeć na opisy średniowiecznych bohaterki literackich. Idealem piękności staje się szczupła



kobieta o pięknej, zgrabnej figurze, blond włosach i jasnej cerze. Nic dziwnego, że w czasach, kiedy większość kobiet i mężczyzn wiodła życie na łonie natury, gdy często zmieniano miejsca pobytu, gdy życie upływało na częstym kontakcie z przyrodą, cery ogorzałe, częściej spotykane, cieszyły się mniejszym uznaniem. Ważnym elementem urody kobiecej stawało się wysokie czoło. Jeżeli, któraś z niewiast nie mogła się nim szczyścić radziła sobie w bardzo prosty sposób – powszechnie wyskubywano włosy znad czoła aby zatuszować ten „mankament” urody.

Renesansowy ideał kobiety odrodzenia został zaczerpnięty z antyku. W tym okresie znowu zaczął liczyć się wygląd zewnętrzny. Kobięca piękność ujawniała się w regularności kształtów i w niezachwianych proporcjach. Jednym z najbardziej znanych dzieł przedstawiających kobiety renesansu to portret Mony Lizy Leonarda da Vinci. Ta tajemniczo uśmiechająca się mieszcza wyraża swoją osobą uśmiech „wiecznej kobiecości”. Autor, pragnąc jak najlepiej uchwycić jej piękno, zawarł tym samym cechy urody ówczesnych pań. Florencka dama wzbudzała u współczesnych wielki zachwyt i uchodzi-

ła za niebywałą piękność. Renesansowa idealna kobieta posiadała zaokrąglone kształty, przepiękne, złociste włosy, szczupłe policzki, niewielkie usta, zgrabny nos i duże, migdałowe oczy oraz delikatne brwi.

Czasy baroku stworzyły typ kobiety bogobojnej i pracowitej. W życiu codziennym wymagano od niej serdeczności, ciepła i pomocy. Wyraźnie zmienił się ideał urody niewieściej. Lubowano się w kobietach rośliwych, z mocnymi ramionami i obfitym biustem. Nadmiar ciała był bardzo pożądanym. Kobieta powinna mieć talie osy, szerokie ramiona i biodra, duży biust, odstający tyłek, a nade wszystko gustownie, nawet przesadnie starannie ubrana. Podobała się strojność, zamiłowanie do koronek i atlasów.

### Role kobiety współczesnej

Współczesne kobiety są jakże odmienne od ich dawniejszych poprzedniczek. Kobieta XXI wieku to przecież kobieta sukcesu, niezależna, równa mężczyznom. Musi łączyć wypełnienie swej roli rodzinnej z zawodową. Często zdarza się, że z pozycji istoty całkowicie podporządkowanej mężczyznom staje się dominującą i ceniącą w życiu przede wszystkim karierę zawodową. Niestety wtedy sprawa wychowania dzieci staje się dla niej drugorzędna. Ta pokusa zachłyśnięcia się życiem zawodowym jest jakby powetowaniem przez kobietę jej wielowiekowej, drugorzędnej pozycji w społeczeństwie. Uroda jest dla niej bardzo ważna, dlatego łatwo ulega zmieniającej się modzie, tendencjom do eksponowania tylko i wyłącznie swojego ciała. Stereotypem wyglądu stała się figura top - modelki czy hollywoodzkich aktorek, o której dzisiejsze panie ciągle marzą, a nie-raz dążąc do niej przyplacają to własnym zdrowiem.

Czy warto jednak ulegać stereotypom? Czy warto mieszać się z tłumem identycznie wyglądających, ale za to co sezon inaczej ubranych kobiet?

Należy pamiętać, że kobieta, bez względu na epokę w której żyje, na położenie społeczne, jest swoistą indywidualnością. W każdej jest choćby odrobina oryginalności, którą powinna w sobie pielęgnować, bo inaczej w przyszłej epoce kobiety zmieniają się w idealne roboty lub modne lalki Barbie i nastaną bezsensowne czasy „Sexmisji”.



Świat się starzeje, pokolenia mijają, a pewne problemy życiowe są wciąż żywe... Przyglądanie się, jak sobie ludzie z nimi radzą, nieodmiennie interesuje człowieka (stąd popularność teatru, filmu, a teraz rozlicznych seriali). Interesuje nie tylko profesjonalistów, ale i amatorów. Potwierdzeniem tej tezy jest istnienie Teatrów Amatorskich w wielu państwach, no i oczywiście w Polsce.

Społeczność Dynowszczyzny miała przyjemność zetknąć się w dniu 14 stycznia 2006 r. z takim właśnie amatorskim teatrem. Na zaproszenie p. Krystyny Dżuły (która prowadzi Dynowski Teatr Amatorski), przyjechał do nas **Zespół Teatralny Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury**. Zespół pokazał sztukę Henryka Zwierzchowskiego „*Małżeństwo Loli*”.

Autor tej sztuki zajął się problemem zakłamania w rodzinie, zwanego także „dulszczyzną”. Jest to problem ciągle niestety aktualny... Różni autorzy próbują go ośmieszyć, gdyż wiadomo przecież, że śmiech jest groźną bronią w walce z ułomnościami natury ludzkiej!!!

Aktorzy z Zespołu Tarnogrodzkiego, których reżyserka - Helena Zając - potrafiła „zarazić” pasją aktorską, wcielili się z powodzeniem w bohaterów komedii, szydząc z niewierności małżeńskiej, uwodzicielskich mężczyzn, błędów kobiet, plotkarstwa...

Chętnie śmiejemy się z bohaterów sztuki i ich perypetii, nie zauważając, że śmieje się tak naprawdę – z samych siebie...

Padające ze sceny słowa jednej z głównych bohatererek: „*Ale pan Fiołek zostanie...*” uświadamiają nam, że walka z wadami ludzkimi jest w gruncie rzeczy „walką z wiatrakami”, ale mimo wszystko nie można jej zaniechać...

Optymistyczne jest to, że troska o „moralę” rodziny towarzyszy od wieków pokoleniom i chwala Zespołowi Tarnogrodzkiemu za powiększenie „grona walczących o dobre obyczaje”, których współcześnie bardzo nam potrzeba...

Janina Jurańska

## Ale pan Fiołek zostanie...



## Brakuje mi Ciebie

Zapraszam Szanownych Czytelników do kącika wierszy P. Jadwigi Sikorowicz – wierszy pełnych miłości, tęsknoty i bardzo osobistych przeżyć.

### Daję Ci wszystko Panie

Przyjdę do Ciebie Panie  
Z ciężkim dniem na plecach.  
Wypełniam me skromne zadanie:  
Nie byłam zdolna trwać na kolanach,  
Ale szłam i pracowałam.  
Wołałam do Ciebie z otchłani zmęczenia,  
Które mnie ogarnia  
W czasie dnia i na jego końcu.  
Tobie ofiaruję wszystkie te pokorne prace,  
Którą muszę powtarzać każdego dnia.  
Tobie ofiaruję także to, co czyni mój bliźni.  
Tobie ofiaruję moje życie,  
To, które przemija, żale, radości, pociechy.  
Tobie ofiaruję ciężące mi stopy  
I zmęczone ręce.

### Brakuje mi Ciebie!

Brakuje mi Ciebie jak słońca na niebie;  
Jak księżycy co wieczór świeci i tży moje wysysa:  
Jak gwiazdy na niebie, a ja wciąż wśród nich szukam Ciebie:  
Jak wody w strumyku, co z płaczem zasycha mi w przełyku:  
Jak dnia szczęśliwego, kiedy byłeś u boku mego.

Brakuje mi Ciebie w każde święto i niedziele,  
Przy świątecznym stole i w kościele.  
Brakuje mi Ciebie już tyle lat, a ja za Tobą tęsknię i usycham jak kwiat.  
Nic mnie już nie cieszy, nie weseli:  
Same smutki, zmartwienia - od niedzieli do niedzieli.  
I już się u mnie nic nie zmieni:  
Odszedłeś bez słowa jak mgła, a ja bym za Tobą na kolanach szła.

### Matko Boska Nieustającej Pomocy!

Nie tylko klejnoty błyszczą w Twojej szacie  
I złota korona zdobi Twoją skroń.  
Nie tylko królowie kłaniają się przed Twoim tronem.  
Tu nie liczone rzesze umęczonych ludzi,  
Chyli się do Twoich stóp  
Matko Boska Nieustającej Pomocy.  
Ich miłość i tży, modlitwy i ból,  
Wplecione w blask Twojej chwały,  
I w cień smutnego oblicza.  
Tu zagubionych obejmujesz współczuciem i litością prawdziwą  
Do czekającego Ojca i Wieczernika.  
Nieskończonej miłości  
Idziesz z nimi do wiosek zapomnianych  
Do miast gdzie rozbite łodzie na morzu ludzkiego życia wołają o ratunek.  
Ratuj nas Matko Boska Nieustającej Pomocy!

Ciężkie zmagania w czasie srożej zimy 1915r. gdy trwała I wojna światowa spowodowały ogromne zniszczenia. Czterokrotnie zmieniały swe pozycje wojska austriackie i rosyjskie odbierając sobie strategiczne miejsce – wyniesioną nad Siankami przełęcz Użocką. Brat walczył przeciw bratu przymuszeni przez zaborców. Spływała bratnia krew do Sanu. Tylko cmentarz pozostał.

17.09.1939r. dokonano IV rozbioru Polski. Na Sanie wyznaczono granicę. Rozdarto spokojny, sielankowy świat nadszańskich miejscowości na pół. Sowieci wyzwolili Sianki. Tak głośno opowiadali - spod burżuazyjnej władzy pańskiej Polski. Żydzi uciekli ze strony niemieckiej na

Krzyk uniósł się w niebo. Tragiczny, rozpaczliwy. To wśród kwitnących sadów rozległ się głuchy tupot. Tajemnicze wojsko wdarło się do wsi 2 VI 1946r. Zabrali tak niewiele. Cóż może – zrozpaczony, zastraszony człowiek spakować na swoją biedną furkę w tak krótkim czasie. Dzieciska przerażone trzymają ikonę zdjętą ze ściany matka prowadziła za wozem wychudzoną, ocalałą z wojennej pożogi krowę.

To blisko tylko za San. Tam będzie

hektarów obsianych pól, kwitnące sady, kaplica cmentarna. Cisza. Smutek. Przybiegła sarenka a gdzie dzieci? Jeż potoczył opadłe jabłko w sadzie – dlaczego nikt cię nie zabrał? Lis szuka kurnika, dzik pustoszy pola. Płacze deszcz, utula żal śnieg, zawodzi wiatr.

Zaświeciło wiosenne słońce. Rodzi się nowe życie. To bujne trawy, to młody las bierze w posiadanie tę piękną opustoszałą krainę. Nikt traw nie kosi, krzaczków nie wycina nad studnią się nie pochyła. Tylko umarli trwają na swoich pozycjach.

Nie było im dane odpoczywać spokojnie. Jeszcze raz ruszyło w tę piękną dolinę wojsko. W latach 70 młodzi chłopcy w wojskowych mundurach rozpoczęli wojnę z

# SIANKI (cd)

## – bieszczadzkie Pompeje



wschód, Polacy ze strony sowieckiej starali się wyjechać na zachód. Zachodni brzeg Sanu nakazem Niemców okupował oddział Węgrów. Nie byli uciążliwi wycofali się w 1944r. Ostrzały i bombardowania sowieckie dotkliwie lewobrzeżną część pięknych Sianek.

Do sąsiada zza rzeki nie puszczała straż. Po wschodniej stronie zarządzono oczyszczenie 800m nadszańskich terenów z zabudowy. Pas przygraniczny zaorano założono druty kolczaste. W gruzy poszły piękne pensjonaty, restauracje. Już nie były potrzebne korty tenisowe, teatr. Ludzie rozebrane domy zabierali na wozy i przewozili 800m od połosy. Kończyła się wojna. Radość wielka zakwitła, łąki zazieleniły się. Wracała nadzieja. Wychodzili z chat ludzie na poorane pociskami pola.

Hospody pomyłuj! Boże zmiłuj się!



wam dobrze. Potężny huk odbiera nadzieję powrotu. Łuna pożaru obejmuje nawet świętą cerkiew. Pozostali tylko zmarli Hrabina Klara Stroińska z mężem – wielka romantyczna miłość od pierwszego wejrzenia, gdy spotkali się na balu we Lwowie. Zostali biedni i bogaci z nadzieją wiecznego spoczynku na przycerkiewnym cmentarzu. Was już nikt nie przesiedli. Pozostało kilkaset

szalejącą przyrodą. Realizowali czyjś nedorzeczny pomysł. Musieli użyć materiałów wybuchowych aby zatrzeć ostatnie ślady wspaniałej przeszłości. Wyleciała do nieba piękna neogotycka kaplica w Siankach, piękne płyty nagrobne w Tarnawie Heniowej. Powstał ogromny kombinat hodowlany igłopolu na kilka tysięcy sztuk bydła. Ryczały biedne zniewolone głodem gdy z Polski centralnej nie dowieziono dla nich paszy. Ale któż mógł im pomóc.

Wjazdu do wydzielonej w Bieszczadach doliny Sanu pilnie strzegło wojsko.

Przysłuchiwała się temu zwierzyna leśna nie przeczuwając nawet że dla niej również ciężkie dni nadchodzą. W Tucznem u podnóża Bukowego Berda nowy gospodarz pojawił się. Gospodarz czy niszczyciel? Luksusowy hotel pułkownik, Dorskoczyński wybudował. Z

przepychem i rozmachem go urządził, a znał się na tym. Gdy świeżo kupiony nowy kolorowy telewizor nie chciał funkcjonować pod las kazał go wynieść i rozstrzelał. Porządek ma być! To był początek wielkiego strzelania. Przyjeżdżali wybrani – wielkie polowania, organizowano bale. Królom wielkim, magnatom chciano dorównać. Herby, sygnety pojawiały się u pragnących chwały. Biedna zwierzęta nie wiedziały że licznie wykładana pasza to pułapka, przynęta. Wpadały jak ryby w sieci. Teren

ogrodzono. Wchodzić mogły dziki, wilki, niedźwiedzie. Zaglądali ludzie trwożnie z daleka.

Przeminęło ucichło. A San piękny, błękitny uciszył ludzki krzyk, otarł oczy od łez, zaniósł krew na łąki cmentarne. Tu u jego źródeł witają ranek radośnie. Trzeba żyć.

Wędrujcie dziewczęta i chłopcy, młodzi i starsi. Uroczą dolina Sanu otwarta. Westchnijcie przy grobie dobrej, pięknej Klary, która tyle dobrego uczyniła. Cerkiew fundowała, działkę na cmen-

tarz ofiarowała, wiejskie dzieci uczyć kazała. Wyznanie przy jej grobie w Siankach uczynione do Boga doleci. Wsłuchajcie się w szmer błękitnego, romantycznego potoczku, w szum czerwonych jesienią buków, wdrapcie się na Tarnicę, Halicz. Najpiękniej stąd wschód słońce widać. Całą Polskę będziecie mieli przed sobą. A krzyż na Tarnicy kierunek wam wyznaczy, wielkich Polaków za wzór postawi.

**Józefa Ślemp**

## Przepraszamy p. Janusza Witowicza

W poprzednim numerze, z przyczyn technicznych, nie ukazał się napisany przez Pana tekst. Zdjęcia natomiast bez

podpisu, umieszczone zostały przy innym. Bardzo przepraszam w imieniu swoim i redaktora poprzedniego numeru – Piotra Pырcza. Życzymy Panu Januszowi wielu pięknych wypraw i zdjęć.

**Józefa Ślemp**

# Opłatek na mrozie

Organizowane przez rzeszowskich przewodników PTTK niedzielne wyprawy za miasto przekroczyły ramy czasowe określone przez pomysłodawców jeszcze wiele lat temu. Oficjalnie zakończone w ostatnią niedzielę października dalej trwają i mają się zupełnie nieźle. Oczywiście zasługa wielka w tym paru osób z kierownictwa PTTK, które poparły pomysł organizowania wycieczek poza sezonem.

Ostatnia niedziela przywiodła nas w gościnne dynowskie progi (już po raz szósty). Nie muszę chyba pisać, że wycieczka była zorganizowana przez bardzo popularną w Rzeszowie przewodniczkę - Józję Ślemp. Jej trasy, pomysły (zawsze bardzo oryginalne) znane są w całym „plecakowym towarzystwie”. Niestety mimo pięknej pogody i chyba atrakcyjnej trasy marszu, na przystanku PKS-u w Rzeszowie zgromadziła się nas garstka zaledwie pięciu osób.

Początek marszu - przechadzka nad Sanem. Potem dwa kilometry asfaltem do Dąbrówki Starzeńskiej, gdzie najpierw uczestniczyliśmy we Mszy św. a potem zwiedzaliśmy to co zostało z imponującego kiedyś pałacu i starego parku.

Pomysł na dalszą wędrowkę był prosty. Poszliśmy wzdłuż głębokiej do-

liny wsi Dąbrówka Starzeńska w stronę Dylągowe. Poruszaliśmy się górą, mając cały czas widok na okoliczne wzgórza, rzekę San i osypane świeżym śniegiem pola i lasy. Trochę pod górę, trochę w dół, przekraczając liczne terenowe przeszkody znajdowaliśmy szczególną radość obcowania z „dzikim” nieznanym terenem. Słońce, którego skośne promienie wydobywało niewidoczne w innej porze roku szczegóły rzeźby terenowej, wygodne ścieżki (jeszcze niedawno błotniste teraz skute mrozem) dodały wiele atrakcji tej nie męczącej wędrowce. Dzień o tej porze roku bardzo krótki miał się ku końcowi, kiedy znaleźliśmy się na biwakowej polanie. Wystarczyło tylko podpalić przygotowane już polana na ognisko (trochę było z tym kłopotu, Józia gdzieś na chwilę zniknęła, by po chwili pojawić się z białym obrusem, opłatkami,



świeczką) jednym słowem wszystkie wigilijne „artefakty” znalazły się na miejscu, gdzieś w głębi leśnej głuszy. Potem wiadomo, modlitwa, łamanie się opłatkami, kolędy i wspaniałe bigosy. Nie ja jeden, ale wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni za zorganizowanie tak wspaniałego wigilijnego stołu. Myślę, że jeszcze długo będziemy wspominać te naprawdę wspaniałe chwile.

Zdjęcia i tekst:  
**Janusz Witowicz**

# W KOLEDA KOLEDA...



„Kolęda od wieków średnich wyrażała sobą wiele charakterystycznych elementów duszy narodowej. Jest w niej dostojność i skupienie duchowe, jest bujny temperament sarmacki, słowiańska duma i tęsknota, naiwność i czułość. Jest humor i wesołość, jest zamaszystość kontuszowego szlachcica i krawkowskiego chłopca.

Kolęda stała się jakoby odbiciem prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka; przemawia zatem do wszystkich.

Nigdzie więcej na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna i świecka zarazem - nie stała się tak ogólnie przyjętą, tak ukochaną pieśnią, jak w Polsce...”

15 stycznia 2006 r. w sali Domu Strazaka już po raz dziewiąty odbył się **Młodzieżowy Konkurs Kolęd i Pastoralek**.

Jury w składzie: **Antoni Dżuła** – przewodniczący, **Janina Juraszewska**, **Magdalena Miklasz** i **Fryderyk Radoń** przyznało:

- **Główną nagrodę** w postaci **Złotej Bombki, kolędy w wysokości 200 zł**, a także **nagrodę specjalną w wysokości 80 zł** – **Kapeli Ludowej „Młoda Harta”** pod kierownictwem p. Andrzeja Sowy
- **II nagrodę** w postaci **Srebrnej Bombki i kolędy w wysokości 150 zł** – **Zespołowi wokalnoinstrumentalnemu z LO w Dynowie** pod kierownictwem p. Ewy Hadam
- **III nagrodę** w postaci **Braźowej Bombki i kolędy w wysokości 100 zł** – **Zespołowi wokalnemu-instrumentalnemu „Iskry” z Zespołu Szkół w Pawłokomiu** pod kierownictwem p. Ewy Pasiecznik
- **Wyróżnienia** w postaci maskotek – **Monice Paściak i Karolinie Szerecie** z Prywatnej Szkoły Muzycznej „Vitruoso” p. Jacka Kulikowskiego, oraz występującemu poza konkursem **Zespołowi z Przedszkola Miejskiego** pod kierownictwem p. Ewy Małachowskiej

**Wyróżnienie** w postaci poczęstunku w „Karczmie pod Semaforem” – **Zespołowi Wokalnemu „Brevis” z Gimnazjum w Dynowie** pod kierownictwem p. Andrzeja Kędzierskiego

Organizatorzy Konkursu – czyli **Towarzystwo Przyjaciół Dynowa i Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji** dziękują sponsorom:

- pani **Irenie Kopackiej („KARCZMA POD SEMAFOREM”)**
  - państwu **Annie i Michałowi Ostafińskim (FIRMA „OSTEL”)**
  - państwu **Ewie i Zbigniewowi Kośmidrom (ZAJAZD „NA ROZDROŻU”)**
  - panu **Antoniemu Balawejderowi (FIRMA „WOODSTYLE”)**
- za ufundowanie wyróżnień, a młodzieży: **Agnieszce Juraszewskiej, Marcie Hus, Michałowi Ostafińskiemu i Piotrowi Krasnopolskiemu** za pomoc w organizacji imprezy.

Do zobaczenia za rok, na dziesiątym – jubileuszowym – Konkursie Kolęd i Pastoralek!!!

**Maciej Juraszewska**



## Dynowski XIV Koncert na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Tradycją już, stały się dynowskie koncerty na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zainicjowane przez muzykującą młodzież naszego miasta. Zespół „Bocca della Verita”, zespoły szkolne, Ośrodka Kultury odpowiedziały już na drugą Wielką Orkiestrę Jurka Owsiaaka. Dynowski Ośrodek Kultury od początku był współorganizatorem koncertów. Młodzi ludzie kwestowali przy okazji koncertów po niedzielnych mszach i w różnych szczególnie uczęszczanych miejscach Dynowa. Ci młodzi ludzie sami zgłaszali swoją wolę kwestowania w Sztabach Wielkiej Orkiestry, biorąc odpowiedzialność za uczciwość przy zbiorce pieniędzy.

W roku bieżącym XIV już koncert został także zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury i zespoły, które taką wolę wyraziły. Miejscem imprezy był gościnny klub LA LOCO p. Pawła Majdy i Edwarda Hesa. W programie koncertu złożonego z dwóch części, kolędowej i rockowej wystąpili „Kolędnicy” dzieci z młodymi ale już dorosłymi bardzo dobrze muzykującymi ludźmi, twórcami tradycji koncertowania na

rzecz WOŚP p. Pawłem Gerulą i Danielem Maziarzem - zespół instrumentalno-wokalny MOKIR, zespoły POSTMORTEM I VANITAS.

Koncert był biletowy a kto miał jeszcze chęć, mógł dorzucić dodatkowy grosz do wystawionej przez MOKIR puszkę. Całość finansowa imprezy prowadzona była przez Główną Księgową Ośrodka Kultury, policzona i podana do ogólnej wiadomości po zakończeniu koncertu. (Dowód wpłaty w załączeniu).

Wszyscy Ci, którzy mieliby ochotę pracować na rzecz Orkiestry czy to koncertując, czy kwestując, zawsze mogą uzyskać akceptację, wsparcie i pomoc w MOKIR a kwestowanie, sposób zaan-

BANKOWY DOWÓD WPŁATY ( 2238 )	
Dowód księgowy dla innego banku zł :	993.00
Słownie złotych :	dziewięćset dziewięćdziesiąt trzy i zero groszy
	groszy jak wyżej
Odbiorca wpłaty :	Na dobro rachunku :
XIV FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY	12401112
ŚWIĄTECZNEJ POMOCY	3612401112111001000177226
	w PEKAO VIII O. w Warszawie
tytuł wpłaty :	
DAROWIZNA	
02	
Wpłacający :	
wpłata kasowa	
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I R	
EKREACJI	
W DYNOWIE	
Podpis wpłacającego :	



gażowania w WOŚP to indywidualna sprawa każdego „gorącego serca”.

**Grażyna Malawska**

# dzieciom



## Witajcie Kochane Dzieci!

Zima na całego! Śnieg zupełnie zasypał ścieżkę do mojego dębowego domku! Nie mogę chodzić na spacer po pięknym zimowym lesie! A może wreszcie przestanie padać? Droga Pani Zimo, proszę Cię, nie syp już śniegiem! Niedługo nawet leśniczówki Agatki i Mikołajka nie będzie widać spod śniegu! I jak dzieci pójdą do szkoły?

## WESOLE PRZYPŁODY AGATKI I MIKOŁAJKA

„Tato, a jak jest taka straszna zima to może też nie musisz chodzić do pracy?” – zapytał Mikołajek. Dzieci siedziały w domu w nosami przyklepionymi do szyby i patrzyły na zaczarowany krajobraz za oknem. Wszystko przykryła biała kołderka. Śnieg padał i padał już ponad tydzień. „Jak tak dalej będzie to po feriach nie pójdziemy do szkoły” – zmartwiła się Agatka. „Wkrótce przestanie padać, nie martwcie się” – pocieszał tata. „A leśnik do pracy musi chodzić zawsze, nawet zimą. Teraz jest w lesie dużo do zrobienia.” „Co można robić w lesie w taką zimą, oprócz zjeżdżania na sankach?” – zastanawiał się Mikołajek.

„O! W lesie pracy jest pod dostatkiem przez cały rok. Przede wszystkim trzeba ścinać drzewa..” – zaczął wyjaśniać dzieciom tata.

„O nie! Znowu

ścinać drzewa! Nie wolno ścinać drzew! Przecież las musi rosnąć!” – oburzyły się dzieci. „Ścinanie drzew nie zawsze jest złe. Tylko należy to robić mądrze i rozważnie. Drzewa nie rosną przecież wiecznie. W końcu starzeją się i chorują. Zaczynają je zjadać owady, rosną na nich grzyby. W końcu usychają zupełnie. Leśnicy wycinają drzewa zanim zaczną usychać i w ten sposób pozyskują potrzebne ludziom drewno. A na miejsce starych drzew sadi

się nowe drzewka! W ten sposób rośnie młody las, który przecież też jest potrzebny.” „A do czego potrzebne jest ludziom drewno?” – zapytała Agatka. „Drewna używamy do budowy domów, wytwarzamy z niego meble” – tłumaczył tata.

„Spójrzcie, z czego są krzesła i ławki w domu i w waszej szkole. Z drewna właśnie. A podłogi? Też. Rozejrzyjcie się wokół, wszędzie jest mnóstwo rzeczy i



sprzętów z drewna. Mikołajek ma drewniane klocki, a Agatka lubi kolorowe książeczki. A papier też jest z drewna” — tłumaczył dzieciom tata.

„Hm, rzeczywiście. Dużo tego drewna wokół nas” — potwierdził Mikołajek. „Bo drewno jest przyjazne człowiekowi. Jest mocne, trwałe dlatego używamy go do budowy domów. Jest też zdrowe i ładne. Drewno ma bardzo dużo zalet!” — wyjaśnił tata.

„Teraz już wszystko rozumiem” — stwierdziła Agatka. „Ale dlaczego drzewa ścina się w zimie? Nie można poczekać do wiosny? Wtedy jest ciepło i ptaki tak ładnie śpiewają” — dziwiła się dziewczynka.



„Kochane dzieci, w lesie wszystko ma swój cel i nie dzieje się bez przyczyny. Drzewa ścina się zimą, ponieważ wtedy najmniej cierpi na tym sam las. Drewno trzeba wywieźć do drogi, a kiedy jest mróz i śnieg robi się to najłatwiej i drewno nie niszczy małych drzewek na dnie lasu. A wiosną na miejscu ściętych drzew leśnicy sadzą nowe, młode drzewka.”

„To może na wiosnę i my ci pomożemy sadzić nowy las?” — zapytały dzieci. „Bardzo chętnie. A tymczasem muszę już iść do pracy, a wy może narysujecie coś ładnego” — zachęcał tata. „Tak! Tak! Narysujemy zimowy las! Zobaczysz tato, będzie tak samo piękny jak nasz!”

## MIJA STYCZEŃ... A CO W TRAWIE PISZCZY?

W styczniu zima trzyma na całego. Dla wszystkich zwierząt zima to trudny czas. Jak myślicie, dlaczego? Raczej nie jest im zimno mają ciepłe futerka i grubą warstwę tłuszczu pod skórą, co chroni je przed zimnem znakomicie. Podpowiem wam, chodzi o pokarm. Zimą pożywienia jest bardzo niewiele. Dlatego jest to ciężki okres dla zwierząt. Niektóre z nich, aby przetrwać zimę zapadają w zimowy sen. Tak jest u borsuków czy niedźwiedzi, które przez jesień szykują się do zimowego snu bardzo dużo jedzą i obrastają w sadelko. Im więcej sadelka tym lepszy sen. Znaćcie na pewno tę piosenkę: „stary niedźwiedź mocno śpi...” mocny sen niedźwiedzia zależy między innymi od zapasów tłuszczu, jaki zgromadził jesienią. Jeżeli nie najadł się zbyt dużo, często budzi się w środku zimy głodny. Musi wtedy coś

przekąsić. Niedźwiedzi e układają się do snu w specjalnych miejscach

czyli gawrach. Na gawrę niedźwiedź wybiera sobie miejsce ustronne, niewidoczne i trudno dostępne żeby nikt mu nie przeszkadzał. Gawra zwykle jest schowana wśród gęstej płataniny drzew, w jamie pod skałą lub pod korzeniami przewróconego drzewa. Wejście do gawry zatkałe jest często ziemią, i gałęziami. W czasie snu zimowego mama niedźwiedzica rodzi młode. Małe niedźwiadki są bardzo niedojrzałe, każdy waży tylko pół kilograma! Ale już na wiosnę, kiedy opuszczą gawrę będą całkiem dużymi „małymi misiami”.





## CO W TYM CZASIE ROBI LEŚNIK?

Agatka i Mikołajek wiedzą już, że zimą leśnicy zajmują się pozyskaniem drewna. Ścinają duże drzewa, które są już stare i niedługo by uschły. Dzięki temu mamy drewno, które jest wykorzystywane na wiele sposobów. Zima to dobry czas na ścinanie drzew. Po śniegu łatwo je przyciągać do drogi, nie niszcząc przy tym

roślin i młodych drzewek rosnących na dnie lasu. Poza tym zimą na pniach po ściętych drzewach nie rozwijają się różne choroby, które mogłyby przenieść się na zdrowe drzewa. A wiosną, w tych miejscach gdzie wycinano drzewa leśnicy posadzą nowy las. W ten sposób lasów nie ubywa, lecz ciągle jest tyle samo a nawet coraz więcej.

## WESOŁE ZAGADKI

Kochane dzieci! Przeczytajcie cały dodatek, na pewno szybciotko odgadniecie zagadkę:



Bardzo duży i kudłaty  
Jest postrachem leśnych skrzatów  
Je jagody i padlinę  
Lubi przespać całą zimę.  
Jest też przytulanką dzieci,  
Co to za zwierz, czy już wiecie?

I jeszcze rebus:



strze = bię



i = a

## Uwaga, uwaga!

Ogłaszam konkurs! Zastanówcie się, do czego przydatne jest ludziom drewno? Tata Agatki i Mikołajka już wam troszkę podpowiedział, ale to nie wszystko!

Odpowiedzi wraz z rozwiązaniem zagadki i rebusu przysyłajcie na adres Nadleśnictwa Dynów (ul. Jakłów 2) do 10 lutego!  
**Czekam niecierpliwością! Czekają też nagrody!**

# Gośćmi specjalnymi tego wydania byli:

## ŚCIĘTE DRZEWA



**NIEDŹWIEDŹ  
BRUNATNY**

Gościom bardzo dziękujemy, więcej wiedzieć o nich chcemy!

**Ścięte drzewa** — już wiecie, dlaczego ścina się drzewa i że drewno ma bardzo wiele zastosowań. Powiem wam, że ścięcie takiego dużego drzewa to nie lada wyzwanie. Dawniej ludzie używali do tego siekier i pil ręcznych. Musieli się sporo napracować! Teraz drzewa ścina się specjalnymi pilami mechanicznymi zwanymi pilarkami. Nadal jednak ścięcie drzewa to ciężka i niebezpieczna praca. Potrzeba tutaj dużo siły i rozważa: trzeba pokierować drzewo w ten sposób, aby spadło tam, gdzie my chcemy i przy okazji nie zniszczyło innych drzew ani nie stwarzało niebezpieczeństwa dla ludzi. Osoby, które pracują w lesie i ścinają drzewa nazywamy drwalami.

**Niedźwiedź brunatny** — jest jednym z większych zwierząt na ziemi. Waga takiego misia może dochodzić nawet do 800 kilogramów! Niezły tłuszcioch, prawda? Niedźwiedzie są wszystkożerne, to znaczy że lubią jeść rośliny (jak jagody, orzechy, owoce) i zwierzęta (np. ryby). Nie pogardzi też padliną, czyli martwymi zwierzętami. Niedźwiedź jest mało towarzyskim zwierzęciem. Większą część czasu spędza samotnie. Małe niedźwiadki ssą mleko mamy przez półtora roku.

Wtedy też uczą się zdobywania pokarmu i samodzielności. Po dwóch, trzech latach same mogą stać się rodzicami.

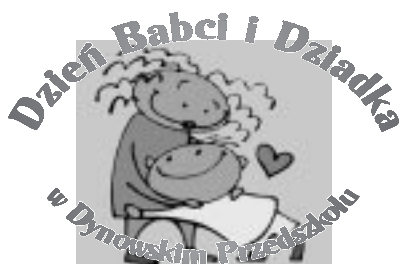
Niedźwiedzie nie mają wrogów naturalnych, czyli zwierząt, które im zagrażają. Jedynym wrogiem niedźwiedzia jest człowiek, dlatego właśnie wszystkie niedźwiedzie są pod ochroną i nie można ich zabijać.

## SZKODA, ŻE TO KONIEC...



DO ZOBACZENIA  
WKRÓTCE!

Dodatek przygotowała:  
Małgorzata Kaczorowska  
Nadleśnictwo Dynów



W tym roku nieco inaczej niż dotychczas przebiegało święto z okazji Dnia Babci i Dziadka. Odbiegając od tradycyjnego podejmowania szanownych gości w budynku przedszkola, tegoroczną uroczystość zorganizowano w Zespole Szkół w Dynowie.

Otwarcia dokonała dyrektor przedszkola mgr Maria Biernasz składając najserdeczniejsze życzenia wszystkim Babciom i Dziadkom. Tą szczególną uroczystością zaszczyliła również swoją obecnością Burmistrz Miasta Dynowa Anna Kowalska, która swoim wystąpieniem i życzeniami poruszyła serca zebranych.

Następnie przed bardzo licznie zgromadzoną publicznością własne umiejętności zaprezentowały dzieci z poszczególnych grup wiekowych. Wiersze, piosenki, życzenia to dar, który najmłodszy ofiarowali każdej Babci i Dziadkowi. Bogaty w treści oraz przepie-

niony miłością program artystyczny uzupełniała odpowiednia dekoracja oraz piękne stroje maluchów. Uwieńczeniem godzinowego występu najmłodszych w całości dedykowanego dla Babci i Dziadków obchodzących swoje szczególne święto była inscenizacja baśni pt. „Kopciuszek”, w której wystąpiły przedszkolaki najstarszej grupy wiekowej.

Po przedstawieniu ukochane wnuczka w dowód pamięci i miłości wręczyły swoim Babciom i Dziadkom pięknie wykonane przez siebie laurki. A potem to już tylko tańce przy muzyce „Kapelci Dynowianie”

J.P.



## Czytelnictwo w dynowskich bibliotekach

dorosłych czytelników, ale dla dzieci i studiującej młodzieży. Obejmuje czytelnictwem również ludzi chorych i niepełnosprawnych.

Systematyczne uzupełnianie księgozbioru przyczyniło się do wzrostu liczby czytelników. Miejska Biblioteka Publiczna w 2005 r. zakupiła 951 pozycji książkowych, a filia 181.

Oprócz zakupionych książek biblioteki otrzymały 60 pozycji książkowych jako dar od czytelników. Dużym uzupełnieniem księgozbioru była dotacja z Ministerstwa Kultury na zakup nowości wydawniczych.

Nowo zakupione książki wykorzystywane były do sporządzania wystawek w celu zachęcania czytelników do wypożyczania i czytania nowych książek, do poszerzania wiedzy czytających oraz do rozwijania zainteresowań u dzieci i młodzieży.

Kwota wydana w 2005 roku na zakup książek łącznie z filią wynosiła: – ze środków budżetowych 7700 zł; – kwota na zakup książek z Ministerstwa Kultury 10 037 zł.

Z księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej i filii w 2005 roku korzystało 1284 czytelników wypożyczając ogółem: 29 118 woluminów w tym: \* dla dorosłych - 13 744 \* dla dzieci - 10 895 \* literatury niebeletrystycznej – 4 479.

Znaczną część czytelników stanowiła młodzież i studenci, korzystali z księgozbioru również emeryci, nauczyciele, robotnicy.

Miejska biblioteka Publiczna w Dynowie i filia rozwijały swoją działalność informacyjno-oświatową w miarę swoich możliwości. W ramach działalności oświatowej i podnoszenia czytelnictwa organizowano: \* przegląd nowości wydawniczych \* okolicznościowe wystawki książek znanych pisarzy i poetów w związku z rocznicami \* plakaty, gazetki, wystawy związane z ważnymi świętami narodowymi i życiem środowiska.

Udzielana była pomoc w wyszukiwaniu potrzebnych materiałów na określony temat.

W styczniu br. w Miejskiej Bibliotecznej w Dynowie zostały uruchomione trzy stanowiska komputerowe z przyłączem internetowym. Koszty w/w przedsięwzięcia zostały pokryte z funduszy Unii Europejskiej. Wcześniej w bibliotece istniało zaledwie jedno stanowisko komputerowe z przyłączem internetowym, co powodowało długi czas oczekiwania na skorzystanie z Internetu. Dzięki tej inwestycji zwiększył się komfort korzystania użytkowników biblioteki z Internetu. Mimo 3- krotnego zwiększenia ilości stanowisk nadal chcąc skorzystać z informacji trzeba czekać w kolejce nawet do 1 godziny.

Barbara Porzuczek

## Wystawa jednego obrazu



Obraz dynowskiej synagogi namalowany przez Zygmunta Sawczyńskiego.  
Fot. Grzegorz Szajnik

**W Karczmie pod Semaforem w Bachórze kilka dni temu otwarto wystawę jednego obrazu.**

Właściciel karczmy Janusz Jarosz to prawdziwy dynowski koneser sztuki. Zbiera wszystko, co związane jest z Pogórzem Dynowskim. Jego zbiory, choć nie tylko, można oglądać na ścianach karczmy. Tuż przed świętami udało mu się nabyć piękny obraz związany z Dynowem. Jak mówi to najpiękniejszy świąteczny prezent. Obraz namalowany został przez Zygmunta Sawczyńskiego kredką w 1914 roku i przedstawia dynowską synagogę. Oprócz samej bożnicy przedstawionych jest na nim również kilka budynków, które jeszcze dokładnie pamiętają najstarsi mieszkańcy. Artysta go wykonujący był architektem i asystentem Architektury Politechniki Lwowskiej. Zginął tragicznie w wieku 29 lat. Obraz jest kolejnym dowodem na wielokulturowość miasteczka i stykanie się tu trzech kultur: polskiej, żydowskiej i ukraińskiej. Szkoda tylko, iż po synagodze i cerkwi zostały już tylko wspomnienia, oraz stare zdjęcia i obrazy. Wystawa tego arcydzieła potrwa przez kilka tygodni. Może kiedyś takie piękne arcydzieła zawisną na ścianach dynowskiego muzeum. Ale do tego, jak słuchać coraz dalej, niż bliżej. A szkoda! Jak widać nie wszystkim w mieście zależy na utworzeniu tej bardzo potrzebnej środowisku placówki.

Grzegorz Szajnik

# Diagnoza zagrożeń zdrowia i życia uczniów - podstawą podejmowania przez szkołę działań profilaktycznych

Szkoła wspierając obowiązki rodziców dąży do wszechstronnego rozwoju uczniów w wymiarze:

- intelektualnym
- psychicznym
- społecznym
- zdrowotnym
- moralnym i duchowym.

Zespół Szkół w Dynowie, (szkoła podstawowa oraz gimnazjum) realizując swoje funkcje wychowawcze prowadzi działania profilaktyczne skierowane do uczniów oraz rodziców a ich celem jest wzmocnienie czynników chroniących przed patologią oraz promowanie zdrowego stylu życia.

Rozpoczynając działania profilaktyczne szkoła w pierwszej kolejności diagnozuje zagrożenia występujące na jej terenie i w środowisku lokalnym.

Narzędziami badawczymi pomocnymi w postawieniu diagnozy są:

1. Ankiety skierowane do:

- uczniów
- nauczycieli
- rodziców
- higienistki
- pracowników administracji i obsługi szkolnej
- pracowników M.O.P.S w Dynowie

- pracowników Komisariatu Policji w Dynowie – zajmujących się sprawami nieletnich.

2. Obserwacje zachowań uczniów.

3. Analiza dokumentacji szkolnej.

4. Indywidualne rozmowy z rodzicami.

Na podstawie zebranych informacji zostaje ustalona diagnoza zagrożeń, która w przypadku Zespołu Szkół w Dynowie wyznaczona jest przez następujące problemy wychowawcze:

- zachowania agresywne uczniów
- niszczenie mienia społecznego
- wagarowanie
- brak motywacji do nauki
- kradzieże
- używanie środków psychoaktywnych.

Przyczyn występowania przedstawionych problemów należy szukać w środowisku :rodzinnym, szkolnym, lokalnym w środkach masowego przekazu oraz w samym uczniu.

Wśród wymienionych przyczyn istnieją czynniki chroniące uczniów przed podejmowaniem zachowań ryzykownych oraz czynniki sprzyjające podejmowaniu patologicznych zachowań (ryzyka).

Czynnikami chroniącymi są:

- silna więź emocjonalna dziecka z rodzicami

- zainteresowanie nauką szkolną
- regularne praktyki religijne
- poszanowanie prawa, norm, wartości i autorytetów społecznych
- ciekawość poznawcza, zainteresowania
- radzenie sobie z emocjami
- podejmowanie aktywności( sport, nauka, twórczość)
- wsparcie i opieka osób dorosłych
- przynależność do pozytywnej grupy. Czynniki ryzyka są:
- niska samoocena
- wysoki poziom lęku i niepokoju
- niedojrzałość emocjonalna i społeczna
- słaba kontrola wewnętrzna
- nierealistyczne oczekiwania wobec siebie i otoczenia
- brak zainteresowań
- zaburzona więź z rodzicami
- nieprawidłowa struktura i funkcjonowanie rodziny

Działania profilaktyczne podejmowane przez Zespół Szkół w Dynowie koncentrują się na wzmacnianiu czynników chroniących oraz eliminowaniu lub osłabieniu czynników ryzyka.

**Małgorzata Kasprovicz**  
pedagog szkolny

## O tyranii optymizmu

W jednym z artykułów Stefana Chwina pojawia się teoria nadmiernej tyranii optymizmu. Niepisanym dogmatem szkoły jest wychowanie dla sukcesu – podnosi autor – cytując powtarzane często słowa : „Jak dacie z siebie wszystko, to wcześniej czy później znajdziecie się na topie” I nie chodzi tu jedynie o sukces zawodowy. Wszelkie przejawy nieudanego życia powinny pozostać w ukryciu. Skoro brak sukcesu kompromituje, należy ukrywać ten fakt przed światem. W podświadomości człowieka zakodowany jest „pęd” do sukcesu. Po sukces przychodzi młodzieży także do szkoły. Wcześniej czy później dochodzi do „zważenia i zmierzenia” możliwości uczniów, a zatem

do pewnej selekcji mniej lub bardziej uzdolnionych i pracowitych. Z mojego szkolnego doświadczenia wiem, że uczniowie nie od razu zapowiadają się jako „skazani na sukces”. Zdarza się, że dopiero studia pozwalają im rozwinąć skrzydła, wiedzą czego tak naprawdę chcą, a ich osiągnięcia są imponujące. Z sukcesu nie sposób się nie cieszyć, nie eksponować go. Jak jednak zmierzyć się z życiem pozbawionym wielkich osiągnięć, naznaczonych niepowodzeniami w różnych dziedzinach? O takie recepty znacznie trudniej, co więcej, nie istnieją żadne gotowe do zastosowania instrukcje. Nieporozumieniem byłoby szerzenie założenia, że życie będzie nieudane. Znacznie bardziej wskazane jest uczenie, jak przeżyć życie, nawet wtedy, gdy nie jest ono spełnione. Dlaczego to takie ważne? Presji „życia dla i w sukcesie” nie wszyscy są w stanie stawić czoła. Jeśli w większość życia młodego człowieka wrósł pogląd, że niepowodzenie jest stanem przejściowym, ale potem należy koniecznie się „wybić”, to w obliczu niepowodzenia pozostanie

wstyd, frustracja, ucieczka od życia, niekiedy na zawsze.

Autor wspomnianych rozważań jest zdania, że przedmioty humanistyczne mają do spełnienia ważną misję; nadanie sensu życiu niespełnionemu, zbliżenie do życia prawdziwego, a więc także niedobrego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że uczniowie powinni poznawać teksty wzmacniające ich duchową energię. Dla równowagi należy toczyć dyskusję także wokół „zakłóconych” relacji międzyludzkich. „Bo człowiek może się jakoś spełnić także w życiu niespełnionym, rzecz tylko w tym, by go przygotować do takich prób, to znaczy obdarzyć głębszą wiedzą o tym, jak żyć względnie szczęśliwie i mądrze w nieszczęściu. Do rodziców i wychowawców należy zatem obowiązek prowadzenia rozmów o prawdziwym życiu, o tym co może młodych ludzi oczekiwać. Nie należy jednak zbyt brutalnie wyrwać ich ze świata szczęśliwości.

**Ewa Hadam**  
MKE LO Dynów



# UCZYMY SIĘ, BAWIMY I ROZWIJAMY SWOJE ZDOLNOŚCI w Zespole Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie

Rok szkolny 2005/2006 to w naszej szkole rok nowych egzaminów: maturalnego w szkołach średnich i potwierdzającego kwalifikacje zawodowe w 4-letnim technikum, w zawodach: technik handlowiec, technik mechanik, technik technologii odzieży i w zasadniczej szkole zawodowej. Mając na uwadze potrzebę solidnego przygotowania się uczniów do egzaminów maturalnych i zawodowych, udostępniono w szerszym zakresie, skomputeryzowaną i z własną stroną internetową, bibliotekę wraz z czytelnią i pracownią multimedialną. Dzięki pełnemu wykorzystaniu programu **MOL Optivum** można korzystać z zasobów bibliotecznych drogą internetową a także bezpośrednio w bibliotece przy pomocy nauczycieli bibliotekarzy p. Haliny Ryby i p. Beaty Irzyk.

W ramach programu MEiN „Pracownie internetowe dla szkół”, współfinansowanego z EFS, szkoła otrzymała nową pracownię internetową i pracow-

3. Zajęcia sportowe dla dorosłych.
4. Zajęcia artystyczne: *grupy artystyczno-teatralnej „ANTRAKT”, redakcji gazetki szkolnej „Elemencik”, kół recytatorskich.*
5. Zajęcia branżowo-przedmiotowe: *ekonomiczne, informatyczno-internetowe, miłośników książki „Sowa”, techniczne, kreowania ubiorów.*
6. Zajęcia wyrównawcze dla klas pierwszych z języka: *polskiego, angielskie-*

chętna do pracy, a nauczyciele „nie zasypiają gruszek w popiele”. W ostatnim czasie uczniowie naszej szkoły zdobyli kolejne nagrody, m.in. **II miejsce zajęła Elżbieta Kielbasa** (opiekun p. Maria Wardzińska) w konkursie „**Rosliny mojego lasu**” zorganizowanym przez Nadleśnictwo w Dynowie a grupa artystyczno-teatralna „ANTRAKT” zajęła **I miejsce w Powiatowym Przeglądzie Widowisk Jasełkowych**



nią multimedialną (20 komputerów) wyposażone dodatkowo w sprzęt multimedialny, dzięki któremu będzie można lepiej wykorzystywać programy i inne materiały multimedialne znajdujące się w szkole i Internecie.

Dla tych, którzy chcą rozwijać swoje zdolności i czynnie spędzać czas wolny, od września 2005 roku prowadzone są następujące zajęcia pozalekcyjne w większości nieodpłatnie (*praca społeczna nauczycieli*):

1. Zajęcia sportowe - *sekcja piłki siatkowej, ręcznej, koszykowej dziewcząt i chłopców.*
2. Zajęcia grupy sportowo-tanecznej „**APLAUZ**”.

*go, niemieckiego i matematyki.*

7. Fakultety przygotowujące do egzaminu maturalnego i potwierdzające kwalifikacje zawodowe.

W szkole działa także **Szkoła Nauki Jazdy** (kat. „B”), w której uczniowie zdobywają wiedzę i umiejętności do egzaminu na prawo jazdy. Statystyki podają, że zdawalność jest wysoka i wynosi **82%**, jest to jedna z wyższych w Polsce.

W grudniu 2005 roku dzięki środkom trzymanym ze Starostwa Powiatowego w Rzeszowie szkoła wzbogaciła się o nowy samochód do nauki jazdy Fiat „Punto”. Efekty podjętych działań świadczą, że młodzież jest zdolna i

w **Błażowej**, który w tym roku odbył się 15 stycznia (*opiekunowie pp. Anna i Jarosław Molowie*) z Misterium Bożonarodzeniowym, zatytułowanym „**Drzwi są otwarte – wejdź**”. Od początku istnienia przeglądu czyli od 4 lat grupa „ANTRAKT” dzięki solidnemu przygotowaniu zajmuje corocznie pierwsze miejsce. Zgodnie z coroczną tradycją, grupa ta wystawiła jasełka także dla pensjonariuszy Domu Spokojnej Starości, uczestników ŚDS i dzieci ze Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych w Dynowie.

**Halina Cygan**  
Wicedyrektor ZSZ w Dynowie

Zespół Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie jest placówką edukacyjną o tradycjach technicznych, proponującą młodzieży wiele ciekawych zajęć pozalekcyjnych, czy też takich, które rozwijają lub wypełniają wolny czas. W całokształcie pracy szkoły staramy się dostarczać naszym uczniom nie tylko wiadomości, ale także umiejętności i wzorce, jak również kształtować postawy, które warunkują życie aktywne, radosne i twórcze w harmonii z samym sobą i otaczającym światem.

Szkoła preferując zdrowe, bezpieczne i pożyteczne spędzanie wolnego czasu oferuje uczniom urozmaicone zajęcia pozalekcyjne. Dużym zainteresowaniem i udziałem młodzieży cieszą się zajęcia sportowe, piłka: siatkowa, ręczna, nożna, koszykowa, tenis stołowy, zajęcia taneczno – sportowe. Efekty tej pracy są widoczne w postaci punktowanych miejsc w różnych formach współzawodnictwa sportowego.

Najważniejsze sukcesy w roku szkolnym 2005/2006 to:

· **III miejsce** w rozgrywkach Licealiady za rok szkolny 2004/2005 wśród szkół ponadgimnazjalnych powiatu rzeszowskiego,

· **II miejsce Daniela Sobolaka** i **III miejsce Marcina Dąbrowskiego** w Powiatowej Licealiadzie w indywidualnych biegach przełajowych (opiekun p. Paweł Gierula),

· **I miejsce** w Powiatowej i Rejonowej Licealiadzie oraz **III miejsce** w półfinale wojewódzkim w piłce ręcznej

## NIE TYLKO NAUKA... ALE TAKŻE WYCHOWANIE I OPIEKA w ZSZ w Dynowie



dziewcząt (opiekun p. Alina Paściak),

· **III miejsce** w Powiatowej Licealiadzie w piłce ręcznej chłopców (opiekun p. Marek Paściak),

· **II miejsce** w Powiatowej Licealiadzie w piłce siatkowej dziewcząt (opiekun p. Paweł Gierula),

· **III miejsce** w Powiatowej Licealiadzie w tenisie stołowym dziewcząt (opiekun p. Jakub Sochacki).

Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie do czegoś zobowiązuje, a w związku z tym szkoła proponuje uczniom wiele imprez i akcji o charakterze sportowo – zdrowotnym, promujących zdrowy styl życia poprzez ruch, taniec, muzykę i sztukę. W ramach realizowanego programu o tematyce antyalkoholowej „Być wolnym” został zorganizowany konkurs plastyczny o tym samym tytule a oprócz tego odbywają się systematycznie inne działania jak: *akcja plakatu, pogadanki, zajęcia sportowe.*

„Recepta na zdrowie” to kolejny program profilaktyczny, promujący zdrowy styl życia w ramach którego, uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Porozmawiajmy o AIDS”, który zakończył się sukcesem dla **Małgorzaty Bajdy - II miejsce** i **Ewy Sury - wyróżnienie** (opiekun p. Alina Paściak). Ponadto dla dziewcząt został zorganizowany cykl spotkań z lekarzem – ginekologiem i położnymi z Przychodni Rejonowej w Dynowie na temat metod zapobiegania chorobom nowotworowym u kobiet.

Szkoła realizuje programy profilaktyczne w myśl przysłowia: „Lepiej zapobiegać niż leczyć” bowiem wszystkie te działania pozwalają na lepsze rozpoznanie uczniowskich problemów i skutecznie im przeciwdziałają.

**Halina Cygan**

## AKCJA „PODZIEL SIĘ Z INNYMI”

Już po raz trzeci w Zespole Szkół w Dynowie odbyła się akcja charytatywna „Podziel się z innymi”, której celem było przygotowanie świątecznych upominków dla dzieci z rodzin wielodzietnych oraz znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Przygotowano łącznie 113 paczek, w skład których wchodziły: słodycze, zabawki, książki, artykuły spożywcze, środki czystości oraz odzież.

Za pośrednictwem „Dynowinki” serdecznie dziękujemy wszystkim wymienionym niżej sponsorom, którzy tak hojnie zechcieli wesprzeć naszą akcję: **Bank Spółdzielczy** w Dynowie **Spółdzielnia Inwalidów im. J. Kilińskiego** w Dynowie

**p. Alicja Drelinkiewicz**- sklep wielobranżowy „Alexis”, Dynów

**p. Anna Hadam**- sklep spożywczo-przemysłowy „Gałda”, Dynów

**p. Ewa Jandziś**- firma handlowo-usługowa „Bewa”, Dynów

**p. Zdzisława Jasińska, Stanisława Gołębowska i Sabina Bajda**- apteka „Galena”, Dynów

**p. Krzysztof Maszczak**- Delikatesy „Centrum”, Nozdrzec

**p. Daniel Wolański**- sklep spożywczo-przemysłowy „Markiz”, Dynów

Dziękujemy również „Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych” w Dynowie reprezentowanemu przez panią **Małgorzatę Kochman** za przekazanie artykułów spożywczych do

paczek oraz Zarządowi **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”** w Dynowie za wystawienie koszy na dary w okresie bożonarodzeniowym w sklepach „Jedynka” i „Delikatesy Centrum”, a przede wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wrzucając do nich artykuły, zechcieli podzielić się z innymi.

Wielkie słowa uznania i wdzięczności kierujemy również do Dyrekcji, dzieci, młodzieży i nauczycieli Zespołu Szkół, którzy tak chętnie wzięli udział w akcji.

To właśnie dzięki pomocy, zapałowi i zaangażowaniu w/w osób i instytucji powodzenie tego przedsięwzięcia stało się możliwe.

Z nadzieją na dalszą współpracę:  
opiekunki akcji  
**Aneta Bator**  
**Lucyna Choma**  
**Ewa Gąsecka-Stankiewicz**

# Wzruszająca wizyta

Kolędy, życzenia, łzy szczęścia i radości towarzyszyły czwartkowej wizycie władz Dynowa w Domu Pogodnej Starości.

Dom Pogodnej Starości w Dynowie to miejsce szczególne. To właśnie tu przebywają osoby starsze, schorowane, nierzadko samotne. Jednak środowe popołudnie 21 grudnia było dla nich pełne wzruszeń, ciepła i radości. W tym dniu program Bożonarodzeniowy dla pensjonariuszy domu przygotowały dzieci z przedszkola. Nie brakowało wspólnego kolędowania, życzeń i łez. Z nimi najstarsi się nie kryli. Po przedstawieniu wódcarz miasta Anna Kowalska oraz kierownik miejskiego ośrodka pomocy społecznej Henryk Papiernik życzyły najstarszym mieszkańcom Dynowa wszystkiego dobrego, a przede wszystkim zdrowia. Dodatkowo wiele starszych osób obchodzące okrągłe rocznice urodzin otrzymały od władz świąteczne życzenia. To oni w tym dniu dziękowali za pamięć. Program przygotowany przez młodzież i życzenia władz nagrodzone zostały



Życzenia i podziękowania od najstarszych mieszkańców kierowane do burmistrz Anny Kowalskiej.



Licznie zgromadzeni pensjonariusze dynowskiego domu starców



Przedskolaki podczas przedstawienia.

Fot. (4) Grzegorz Szajnik

brawami i dwoma aniołkami przekazanymi burmistrzowi Annie Kowalskiej i kierownikowi MOPS Henryce Papiernik, a wykonanymi przez pensjonariuszy domu. Jak powiedziano, te aniołki mają strzec i pomagać w chwilach najtrudniejszych.

Grzegorz Szajnik

**Przedstawienie *Jaselkowe*, kolędy, wigilijne potrawy – tak wyglądał wigilijny poczęstunek przygotowany przez miejskie przedszkole.**

W czwartek 22 grudnia przedszkole zorganizowała uroczysty poczęstunek wigilijny. Na uroczystościach nie mogło zabraknąć rodziców najmłodszych dzieci. To właśnie dla nich najmłodsi przygotowali wspaniałą imprezę którą rozpoczęły *Jaselka*. Dzieci już wcześniej uczyły się określonych ról, wierszy, nowych kolęd. Mimo tremy, wszystko udało się wspaniale. Po uroczystościach przystąpiono do składania Bożonarodzeniowych i Noworocznych życzeń, podzielono się opłatkiem. Popłynęły kolędy. Nie obyło się również bez wigilijnego poczęstunku, serwowano barszcz czerwony, gołąbki i inne potrawy. Uroczystość była bardzo rodzinna, ciepła, pełna radości i pokoju. Właśnie takie powinny być każde święta.

Grzegorz Szajnik



Dzieci podczas *Jaselkowego* przedstawienia.

Fot. Grzegorz Szajnik

## TEATR DLA NAJMŁODSZYCH

Ponad setka dzieci z przedszkola miejskiego w Dynowie uczestniczyła w przedstawieniu teatralnym.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, a przede wszystkim same dzieciaki są bardzo szczęśliwe kiedy mogą obejrzeć teatralne przedstawienie. Niestety Dynów jest za daleko oddalony od ośrodków w których znajdują się teatry dla najmłodszych. Problem stwarza również długa i wyczerpująca droga. Tak więc wszyscy są szczęśliwi kiedy dziecięce teatryki przyjeżdżają do miasta, tak było i w czwartek 15 grudnia. Ponad setka dzieciaków mogła oglądać przedstawienie pt. *Trele – Morele* zorganizowane przez teatryk *Płomyczek z Jarosławia*. Po przedstawieniu artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami najmłodszych mieszkańców miasta. Już teraz dzieci czekają na kolejne przedstawienia.

Grzegorz Szajnik



Dzieciaki podczas przedstawienia.

Fot. Grzegorz Szajnik



## Wiwat 2006

Bale, dyskoteki, prywatki. Setki litrów szampana i sztuczne ognie. Mieszkańcy Dynowa powitali Nowy Rok.

Przygotowania do sylwestra rozpoczęły się przeszło miesiąc wcześniej. Na najpopularniejszym w Dynowie *Balu u sportowców* bawiło się ponad sto osób. Tu obowiązywały stroje wieczorowe. Wykwintne ubiory, szalone fryzury. Na to wszystko trzeba było wydać kilkaset złotych. Dynowska młodzież bawiła się przeważnie na dyskotekach i prywatkach. Jak podkreślają nie ważne gdzie się człowiek bawi, ale z kim. Towarzystwo jest najważniejsze. Mimo, iż w mieście nie organizuje się plenarowej imprezy setki osób spotkało się na dynowskim rynku.

O północy wystrzeliły butelki z szampanem, posypały się życzenia. Najczęściej powtarzaniem było jedno: aby nadchodzący rok, był lepszy od tego, który pożegnaliśmy. Niebo nad Dynowem rozświetliły sztuczne ognie. Z każdej strony miasta, wszędzie gdzie się bawili mieszkańcy nocną ciszę zakłócały wystrzały petard i okrzyki radości. Można mieć nadzieję, iż w przyszłym roku władze miejskie zadbają, aby na dynowskim rynku odbyły się koncerty, i aby na powitanie nowego roku przyszli wszyscy mieszkańcy Dynowa.

Grzegorz Szajnik



Pokaz sztucznych ogni które rozświetliły Dynów.



Młodzi mieszkańcy miasta składający sobie życzenia na rynku Dynowa.



Fot. Grzegorz Szajnik (3)



# Stawiają na turystykę

**Pole kempingowe, kort do tenisa, przystań kajakowa, to tylko niektóre inwestycje turystyczne mające powstać w gminie Dynów.**

29 grudnia radni gminni uczestniczyli w ostatniej sesji w 2005 roku. Dokonali zmian w budżecie gminy na 2006 rok, oraz w Palnie Rozwoju Lokalnego gminy Dynów. Przyjęli również uchwałę o inwestycjach wieloletnich. W ramach programu *Błękitny San* w Bachórze miałyby się rozpocząć budowa infrastruktury turystycznej gminy Dynów. Tam właśnie urząd znalazł działkę o powierzchni blisko 6 hektarów, która jest jego własnością. Jak mówił na sesji wójt Adam Chrobak koszt projektu to jeden milion sześćset tysięcy złotych. W Bachórze miałyby powstać przystań kajakowa, miejsca dla wędkarzy, pole kempingowe i biwakowe, zaplecze kuchenne, boiska sportowe, alejki i oczyszczanie

stróżówka. Przyjęte przez radnych uchwały były konieczne, aby gmina mogła złożyć wniosek i starać się o pieniądze ze źródeł unijnych. Radni popierając starania wójta stwierdzili, iż gmina nie ma innej możliwości rozwoju jak turystyka. Na nią chcą postawić. Inwestycja ma powstawać sukcesywnie, już niewielkie kwoty zaplanowano na nią w budżecie na 2006 rok. Przyjmując zmianę w budżecie 2005 roku radni dodatkowo środki skierowali na drogi gminne – 45 tys., zakup umundurowania dla OSP – 5 tys., drugie pięć tysięcy przekazał Zarząd Główny Związku OSP, oraz 12 tys. przeznaczono na oddział biblioteki publicznej w Bachórze. Sesję zakończyła lampka szampana i noworoczne życzenia wśród któ-



Wójt gminy Dynów Adam Chrobak.

Fot. Grzegorz Szajnik

rych przewijało się jedno, aby gmina miała tyle pieniędzy, aby mogła zrealizować wszystkie swe zadania.

**Grzegorz Szajnik**



## Zdobyli pieniądze

**2006 rok dla stowarzyszenia na rzecz osób niepełnosprawnych miasta i gminy Dynów zaczął się dość pomyślnie.**

Stowarzyszenie już od kilku lat bardzo aktywnie uczestniczy w życiu niepełnosprawnych mieszkańców Dynowszczyzny. To dzięki pracy stowarzyszenia osoby starsze, jak młodzież ma możliwość wyjazdu na turnusy rehabilitacyjne, otrzymać sprzęt komputerowy, rehabilitacyjny czy bardzo potrzebne i konieczne lekarstwa. Prezes Stowarzyszenia Małgorzata Kochman, choć nie tylko, dwoi się i troi aby zdobyć środki finansowe. Jak mówi corocznie składanych jest wiele wniosków na dofinansowanie działalności stowarzyszenia i pomoc potrzebującym. Już wiadomo, iż spośród 53 wniosków o dofinansowanie jakie wybrano ze 112, które wpłynęły do Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności zwycięskim jest wniosek dynowskiego stowarzyszenia. Przygotowało ono projekt pn. *Poniedziałkowa*

*szkółka – spotkania integracyjne i terapia zajęciowa osób niepełnosprawnych z terenu miasta i gminy Dynów.* Realizowany jest od 15 stycznia do 30 kwietnia 2006 roku. Całkowity koszt to blisko osiem tysięcy złotych, z czego Fundacja dołożyła ponad pięć tysięcy. Z projektu skorzysta czterdzieści osób. Podczas spotkań uczestnicy wezmą udział w profilaktycznych zabawach, nauce śpiewu, plastyki, bardzo ważne będą spotkania z lekarzami specjalistami, do których dostęp jest ograniczony – mówi Małgorzata Kochman – ponadto projekt zakłada zakup sprzętu rehabilitacyjnego, który wzbogaci prowadzoną przez stowarzyszenie siłownię. W pracy stowarzyszenia pomagają bezinteresownie wolontariusze i nauczyciele, nie bez znaczenia pozostaje pomoc urzędu miasta, urzędu gminy i komisji przeciwdziałania alkoholizmowi, a także sponsorów. W chwili obecnej kilka wnio-



Prezes stowarzyszenia Małgorzata Kochman.

sków jest złożonych i czeka na rozpatrzenie, inne w trakcie roku będą składane do fundacji i instytucji zajmujących się pomocą niepełnosprawnych.

**Grzegorz Szajnik**

**N**iemowlę, jak sama nazwa wskazuje, nie mówi, ale wie o języku zadziwiająco dużo. Badania wykazały, że 4-dniowe noworodki odróżniają głos matki od głosu innej kobiety, a także wolą słuchać zdań wypowiedzianych w języku własnym niż w obcym. Dziecko w łonie matki słyszy co się dzieje na zewnątrz i jeszcze przed urodzeniem oswaja się z melodią jej głosu. Rozwojem języka rządzi zasada, że rozumienie wyprzedza mówienie, więc skoro dziecko zaczyna mówić, to znaczy, że rozumiało już dużo wcześniej.

W wieku 2-3 miesięcy pojawia się głuszenie - pojedyncze dźwięki gardłowe. Następny etap, od 6 miesiąca, to gaworzenie, w którym słychać już ciąg sylab, np. ma-ma-ma, ba-ba-ba. Z czasem w gaworzeniu coraz wyraźniej pobrzmiewają głoski języka ojczystego. Około roku za „słowo” uważamy sekwencję dźwięków konsekwentnie powiązaną ze znaczeniem. Pierwsze słowa to uproszczone formy zwykłych wyrazów (meko, buti). Słownictwo dziecka w tym wieku bazuje na onomatopejach (hau, bach), na prostych jednosylabowcach (am, be) i na wyrazach złożonych z dwóch identycznych lub niemal identycznych sylab (mama, tata, baba, sisi). Są w nim nawet czasowniki (myju-myju), na wzór których dzieci tworzą własne (pisiu – pisiu).

Roczna przeciętna dziewczynka powinna znać około 7 wyrazów, a chłopiec mniej, bo 4. Półtoraroczny chłopiec powinien znać już około 30 wyrazów a dziewczynka 80 słów. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez Magdalenę Smoczyńską, które objęły 2,5 tysiąca polskich dzieci.

Półtoraroczne dziecko powinno zaczynać już łączyć ze sobą wyrazy i odmieniać je. Przeciętna dziewczynka zaczyna łączyć wyrazy w wieku 18 miesięcy, a chłopiec o 2 miesiące później.

Dwuletni chłopiec powinien mówić średnio 160 wyrazów, a dziewczynka 215. Dwulatek powinien już budować także zdania. Najpierw proste, często opuszczając przyimki „Mama idziee pla-cy” (do pracy). Potem pojawiają się zdania rozwinięte: „Mama jedziee autem do klepu”. I wreszcie zdania złożone – najpierw są to zestawienia dwóch zdań pojedynczych, np. „Mamusia umyje jącki, jącki bludne”. Potem zdania współrzędnie złożone z „i”, np. „Mama śpi i krówka śpi, i piesek śpi”. Wcześniej pojawiają się zdania przeciwstawne: „Tatus ma motoj, wujek nie ma motoj”, a z podrzędnie złożonych - przyczynowe „Mama nie idź do placi, bo zimno na dwozie”.

W wieku 2,5 roku chłopiec powinien używać około 450 wyrazów a dziewczynka 550. W tym wieku dziecko powinno

budować zdania rozwinięte, znać wiele typów zdań złożonych, co nie oznacza, że jego język nie będzie się rozwijał nadal i wzbogacał.

Duże różnice w sprawności językowej pomiędzy rówieśnikami nie muszą świadczyć o zaburzeniach mowy jednego z nich. Nie trzeba wpadać w przerażenie. Ale też lepiej sprawę nie lekceważyć, bo może się za nią kryć coś poważniejszego, np. ubytek słuchu, zaburzenia neurologiczne albo ogólne opóźnienie rozwoju.

Jeżeli dziecko już mówiło, a od jakiegoś czasu bez widocznej przyczyny mówi wyraźnie mniej, jest to poważny sygnał do podjęcia szybkich działań. Warto żeby takie dziecko zobaczył spe-

## KIEDY DO LOGOPEDY



cjalista od diagnozowania autyzmu. Co innego, gdy taki krok wstecz pojawi się po trudnych przejściach, po pobycie w szpitalu, rozłące z matką, pierwszych tygodniach w żłobku. To tylko przejściowy kryzys, który wymaga porady psychologa. **Porady należy zasięgnąć, gdy po ukończeniu:**

- 2 lat dziecko wymawia tylko 3-4 słowa i nie używa zdań dwuwyrzowych,
- w wieku 3 lat rozumie tylko wyrażenia domowników, nazywa jedynie najbardziej codzienne czynności i przedmioty i jego słownictwo ogranicza się do 50-60 wyrazów. Gdy także połyka głoski na końcu wyrazu i nie tworzy liczby mnogiej wyrazów i nie składa prostych zdań,
- 4-latek z trudem określa przedmioty i codzienne czynności lub robi to nieprawidłowo, ma problemy z budowaniem poprawnych zdań, mówi niezrozumiale, zastępuje głoski k, g-t, d, mówi toń – zamiast koń i nie potrafi oddać słowami prostych treści.

O zaburzeniu rozwoju mowy mówi się, kiedy opóźnienia są znaczne (ponad pół roku) i u dziecka można zaobserwować następujące objawy:

- problemy z rozumieniem poleceń,
- ograniczone słownictwo np. wszystko co jeździ, to dla dziecka samochód lub wszystko określa słowem „to coś”,
- zaburzenia wymowy np. fiatek zamiast kwiatek, inka zamiast choinka - maluch nie potrafi poprawnie wymówić pojedynczych głosek i dlatego upraszcza je, omija lub zastępuje innymi, bo nie umie wymówić określonej głoski. Może to też wskazywać,

że maluch nie słyszy różnicy np. między głoską dźwięczną a bezdźwięczną - myli półkę z bułką, kurę z górą,

- seplenienie czyli zamiana głosek sz, ż, cz, dż, na s, z, c, dz. Jego przyczyną może być zbyt mała sprawność języka lub wada zgryzu,
- błędna gramatyka (np. czasowniki wypowiedziane w formie bezokolicznikowej: ja iść do domu, albo mają niepoprawną formę: „Tam my już byłem”) oraz problemy z tworzeniem liczby mnogiej „Trzy samochodów”,
- naturalne jękanie. Między drugim a czwartym rokiem życia prawie każde dziecko nie mówi płynnie i zdaje się jąkać. To rozwjowa niepłynność mowy. Dzieci zatrzymują się w połowie wymawianego zdania, powtarzają głoski, sylaby albo całe słowa. Dzieje się tak dlatego, że myślą szybciej, niż mogą mówić. Ale nie przeszkadza im to i mówią dalej. Jest to zachowanie normalne, które przemija.

Z prawdziwym jękaniem, wymagającym pomocy specjalisty, mamy do czynienia, gdy utrzymuje się ono przynajmniej przez pół roku lub gdy dziecko skończyło 6 lat i można u niego zaobserwować następujące zachowania: - powtarza pierwszą głoskę, a następnie kończy wyraz, np. p-p-p-piłka, przynajmniej trzykrotnie powtarza sylabę, np. do-do-do- domek,

- przeciąga głoskę dłużej niż sekundę, np. mmmmmama,
- zdaje sobie sprawę, że się jąka, napięta ciało gdy mówi, mruga oczami, ma zaburzenia oddechu.

Takich problemów nie należy lekceważyć mówiąc: „Wyrośnie z tego”. Należy skorzystać z pomocy logopedy. Jeśli okaże się, że terapia jest konieczna, to im wcześniej się ją rozpocznie, tym szybciej maluch poradzi sobie z zaburzeniami. Starsze dzieci w wieku szkolnym znacznie trudniej nadrabiają zaległości niż maluchy. Mają większe problemy z nauką czytania i pisanie, bo jak mówią, tak będą pisać i czytać. Pociąga to za sobą gorsze oceny w szkole, mniejszą aktywność na lekcjach, bo dzieci wstydzą się odzywać z powodu swojej wady wymowy. W rezultacie powoduje to niechęć do szkoły. Takie dzieci mają także problemy z nawiązaniem kontaktów społecznych z rówieśnikami. W grupie rówieśniczej zajmują niższą pozycję, często będąc wyśmiewanymi i wytykanymi przez innych. W życiu dorosłym takie osoby mają problemy ze znalezieniem wymarzonej pracy, jeżeli wymaga ona poprawnej wymowy, np. praca w telewizji, czy w radio. **inf. wł.**

Zabiegi kosmetyczne zazwyczaj wzbudzają przyjemne skojarzenia i taki też jest cel ich wykonywania. Generalnie mają one poprawiać nam samopoczucie. Nowa fryzura, profesjonalny, okolicznościowy makijaż, opalenizna z solarium nawet w ponure zimowe dni, a dla odważniejszych trwalsza ozdoba w postaci tatuażu, to nie tylko sprawa estetyki i schludnego wyglądu. To także coś, co w dużej mierze wpływa na nasze poczucie własnej wartości, atrakcyjności. Czy wobec tego z zabiegami kosmetycznymi mogą wiązać się jakieś niebezpieczeństwa dla zdrowia klienta, kosmetyczki, fryzjera? Zagrożeń takie istnieją, a sposoby zapobiegania im, to główny temat nieodpłatnego szkolenia zorganizowanego z inicjatywy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Strzyżowie, dzięki uprzejmości Naczelnika Urzędu Skarbowego Tadeusza Wolana. Udostępniono salę wykładową i sprzęt.

Duża frekwencja mile zaskoczyła organizatorów. Zebrani zapoznali się z wieloma nowymi propozycjami, rozwiązaniami technicznymi, zaleceniami, przepisami i jakże ważnymi w praktyce



## Bezpieczna kosmetyka

zwyczajnymi poradami. Gościem specjalnym spotkania była Lucyna Krzysztyniak - przedstawiciel naukowej firmy „Med.i Lab” z Warszawy. Swoje prelekcje mieli także pracownicy PSSE : Agnieszka Baszak, Aldona Sebastianka, Małgorzata Jeleniówna.

Główne zagrożenia to oczywiście choroby zawodowe, przenoszenie chorób za-

ważnych, tj. wirusowe zapalenie wątroby, HIV/AIDS gdy dojdzie do zranienia przy wykonywaniu zabiegu, jak też wszawica czy świerzby. Nie zawsze możliwa jest ocena stanu zdrowia klienta na podstawie jego wyglądu. Stosowanie środków ostrożności dotyczyć więc musi każdego klienta. Podkreślano także wagę sterylności mycia narzędzi po każdym zabiegu oraz właściwego postępowania z odpadkami, które nie mogą być wyrzucane wraz z innymi śmieciami do zbiorowych śmietników, gdyż mogą zawierać krew. Pamiętajmy, że śmietniki bywają przedmiotem zainteresowania nie tylko zwierząt, ale nierzadko także bezdomnych, narkomanów, jak też bez troski bawiących się dzieci, dla których śmietnik bywa swoistym skarbcem. Zwrócono nawet uwagę na wydawanie się mogło - rzecz banalną, tj. estetykę pomieszczenia. Bo cóż jeśli nawet jest sterylne, ale nieprzystępne. Klient poddający się zabiegom zmieniającym, poprawiającym jego wygląd chce także odprężyć się psychicznie.

inf. wł.



W obecnej sytuacji gospodarczej coraz częstsze są przypadki likwidacji przez handlowców działalności, firmy z kolei zmieniają swoje siedziby, a większe – likwidują swoje filie lub dokonują przebranzowień. Taki stan rzeczy bardzo utrudnia konsumentom dochodzenie swoich praw. O tym, jak należy się zachować w wyżej zaistniałych przypadkach i o tym, jakie istnieją szanse osiągnięcia powodzenia – decyduje wiele czynników m.in. to: pod jaką formą prawną przedsiębiorca prowadzi swoją działalność, czy nastąpiła likwidacja firmy, czy jej profilu lub czy zamknięta została filia. Zgodnie z ustawą z dnia 2 lipca 2004 roku o swobodzie działalności gospodarczej – przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna nie będąca osobą prawną, ale która ma zdolność sądową. Za przedsiębiorców uznaje się także wspólników spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności. W przypadku osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą, za zobowiązania wynikające z prowadzonej przez nie działalności odpowiada ona po likwida-

## Gdzie należy zgłaszać reklamację?

w przypadku gdy zakupiony towar okazał się nieodpowiedniej jakości, a sklep w którym dokonaliśmy zakupu uległ likwidacji?

cji tej działalności całym swym majątkiem osobistym. W konsekwencji powyższego, konsument który dokonał zakupu towaru niezgodnego z umową np. zakup obuwi w sklepie, który uległ likwidacji, może skutecznie dochodzić swoich roszczeń od byłego przedsiębiorcy np.: może wystąpić z żądaniem naprawy towaru lub jego wymiany. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku zmiany asortymentu towaru w sklepie prowadzonym przez osobą fizyczną. Zmiana profilu sklepu nie zwalnia przedsiębiorcy z uwzględnienia uzasadnionych roszczeń konsumentów związanych z zakupem towaru niezgodnego z umową. W przypadku prowadzenia działalności gospodarczej w formie spółki cywilnej za zobowiązania spółki np.: wynikające ze sprzedaży towaru lub wykonania usługi niezgodnej z umową, zgodnie z art. 864 Kodeksu cywilnego, odpowiadają solidarnie wspólnicy nawet po rozwiązaniu umowy spółki cywilnej. Poprzez odpowiedzialność solidarną należy rozumieć to, iż konsument może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich wspólników łącznie, od kilku z nich, lub od każdego z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z nich zwalnia pozostałych

dłużników. Wybór, od którego wspólnika spółki i w jakim zakresie kierować swoje roszczenia decyduje konsument. Podobnie jak w spółce cywilnej w przypadku spółek osobowych, tj. spółki jawnej, partnerskiej, komandytowej i komandytowo-akcyjnej, każdy wspólnik odpowiada za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swym majątkiem solidarnie z pozostałymi wspólnikami. W przypadku likwidacji filii, w której konsument dokonał zakupu towaru poprzez przedsiębiorcę prowadzącego działalność handlową należy stwierdzić, że nie wpływa ona na możliwość złożenia reklamacji przez klienta sklepu. Konsument może złożyć reklamację ze wszystkimi skutkami prawnymi do centrali przedsiębiorcy. W razie nieuznania reklamacji przez właściciela sklepu, który jako powód odmowy podał zmianę profilu działalności – konsument może zwrócić się o pomoc do właściwego miejscowo inspektoratu Inspekcji Handlowej poprzez złożenie wniosku o mediację. Jeżeli przedsiębiorca nie wyrazi zgody na rozstrzygnięcie sporu przez sąd konsumencki, konsumentowi pozostaje możliwość skierowania sprawy na drogę postępowania cywilnego.

inf. wł.

# ROZRYWKA I HUMOR

## Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru:

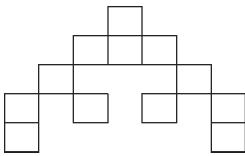
Świąteczna wizyta

Adam powinien poprawić założoną na lewą stronę koszulę, kapelusz żony założył Damian, Bogdan wystąpił w za krótkich spodniach syna.

Pudelka z bombkami choinkowymi  
Bombek zielonych było 22, żółtych – 14, czerwonych – 12.

Choinka z zapalek

Po przełożeniu 6 zapalek otrzymamy figurę, jak na rysunku.



Świąteczna krzyżówka z hasłem

Poziomo: 3) wcisk 6) majonez 7) sanna 8) Ekwador 9) łazik 12) Herody 13) cieki 14) wierch 16) śledź 19) bratowa 20) Indie 21) miesiąc 22) tarło  
Pionowo: 1) parkieciarnia 2) kolano 4) czara 5) sanki 10) ziele 11) kniaź 15) retusz 17) lanca 18) dział  
Rozwiązanie: **Wesołych Świąt**

Choinka mozaikowa

Prawoskośnie: 1) kotek 2) dalekopis 4) Typo 6) ułamanie 7) miłość 9) Nemo 10) Złocieniec 12) wangał 14) Aniela 16) migdał 18) smak

Lewoskośnie: 1) Kodak 3) telepatia 5) piła 6) upominek 8) małość 10) złomowanie 11) nici 13) Enigma 15) Engels 17) biedak 18) sala  
Rozwiązanie: **Kamizelka**

Krzyżówka przestrzenna z prezentem 1 1-17) narzeczeni 2-6) zabawa 3-16) tatuowanie 4-8) dziura 5-10) bazarowicz 5-13) banan 7-14) zawód 9-15) reżim 11-12) nowożeniec 13-18) nadymienie  
Rozwiązanie: **Barbie**

Krzyżówka przestrzenna z prezentem 2 1-17) zawiniątko 2-6) kakadu 3-16) matematyka 4-8) biceps 5-10) kursowanie 5-13) kogut 7-14) rutka 9-15) obrus 11-12) gitarzysta 13-18) translator  
Rozwiązanie: **zegar**



Przed wyborem pewien Pan Wrzeszczał: *Żyją ponad stan!!! Jakie biura, jakie bryki!!! Wdarł się nam do polityki Proszę Państwa – wielki szpan!!!* Krzyczał tak na wiecach Pan...

Obiecywał oszczędności... A więc poszli ludzie prosić, Ktoś z rodziny i sąsiedzi No i Pan na Wiejskiej „siedzi”... Tydzień od wyborów minął, Jeździ sobie limuzyną... Sekretarek ma ze sześc.... Lubi wypić... Dobrze zjeść.... Wciśnie sobie czasem guzik... Pełen szpan i pełen luzik!!!

Zapomniałem!!!!  
W piątek pości....  
Właśnie w ramach  
**OSZCZĘDNOŚCI...**  
**Maciej Jurasieński**

# NOWE ZADANIA

*Idzie styczeń, niesie wiele życzeń  
Styczeń to miesiąc nowy, na nowo też bolą głowy*

**Styczeń** - pierwszy miesiąc w roku wg używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego, ma 31 dni.

Nazwa miesiąca (wg Brücknera) pochodzi od słowa „tyki”, które w tym czasie sporządzali gospodarze. W języku staropolskim styczeń nazywano również *tyczniem*, *godnikiem* i *ledzieniem* (por. współczesna czeska nazwa miesiąca).

Łacińska nazwa **Ianuaris** (w kalendarzu rzymskim) została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Według przysłów ludowych:

*Gdy styczeń burzliwy ze śniegami, lato burzliwe z deszczami  
Gdy styczeń jasny i biały, w lecie bywają upały  
Gdy styczeń mroźów nie daje, sprowadzi nieurodzaje  
Gdy w styczniu ciepło na dworze, pustki będą w komorze  
Gdy w styczniu mrozi i śniegi, będą stodoły po brzegi!!!!!!!*

Ostatnie mroźne dni dają się wszystkim mocno we znaki!!!! No, ale jeśli faktycznie ma to „zaowocować” pełnymi stodołami..., to może warto pocierpieć??? W dodatku spacer (chyba przy takiej temperaturze nikt się na nie nie wybiera...) można zastąpić „gimnastyką” szarych komórek i spędzić miło ;-) czas przy rozwiązywaniu naszych łamigłówek i krzyżówek.

Tym razem przygotowaliśmy dla Państwa **Psotkę plusminus**, **Uzupełniankę „Tanecznie”**, **Jolkę** i **„Strzałki”**, a także – tradycyjnie – kilka **Zagadek logicznych**.

Życzymy dobrej zabawy i mamy nadzieję, że nasze zadania będą na tyle „rozgrzewające”, że zapomną Państwo o dokuczliwym mrozie...

**Renata Jurasieńska**

## ZAGADKI LOGICZNE

**Namioty**

Na polu namiotowym stoją trzy namioty: w pierwszym mieszkają dwaj chłopcy (oznaczono go znakiem M), w drugim – dwie dziewczyny (oznaczono go znakiem K), w trzecim – dziewczyna i chłopak (oznaczono go znakiem KM). Ktoś poprzestawiał w nocy znaki tak, że żaden znak nie zgadza się ze składem osób w namiotach :-)

Jaki znak należy wybrać, aby po zaobserwowaniu pierwszej osoby wycho-



dzającej z namiotu nim oznaczonego wynioskować, kto nocował w którym namiocie?

**Roztargniony meloman**

W bogatej taśmotece pewnego melomana znajdują się kasety dokładnie trzech rodzajów: muzyka poważna, soul oraz country. Niestety roztargniony meloman nie opisał żadnej z kaset! Ile minimum kaset musi wybrać, aby być pewnym, że wśród nich znajdują się przynajmniej dwie kasety tego samego rodzaju???



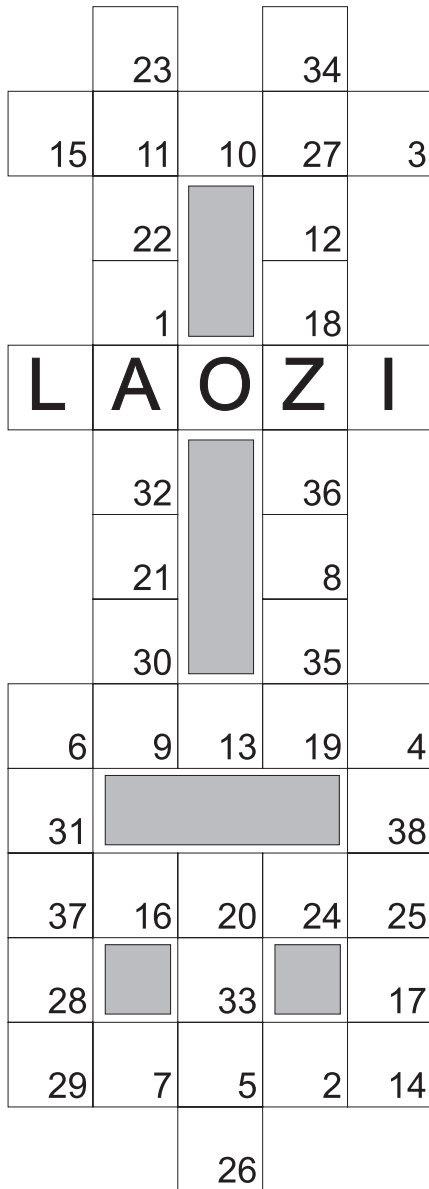
**Brakujące liczby**

W puste kratki należy wpisać liczby 1, 2, 3, 4, 5 w taki sposób, aby w żadnym wierszu, w żadnej kolumnie i w żadnym obszarze ograniczonym linią nie powtórzyła się żadna liczba.

		3		
				4
			2	
2				
	1			

**Renata Jurasieńska**

# JOLKA



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - aforyzm autora, którego nazwisko ujawniono w diagramie.

**Określenia wyrazów:**

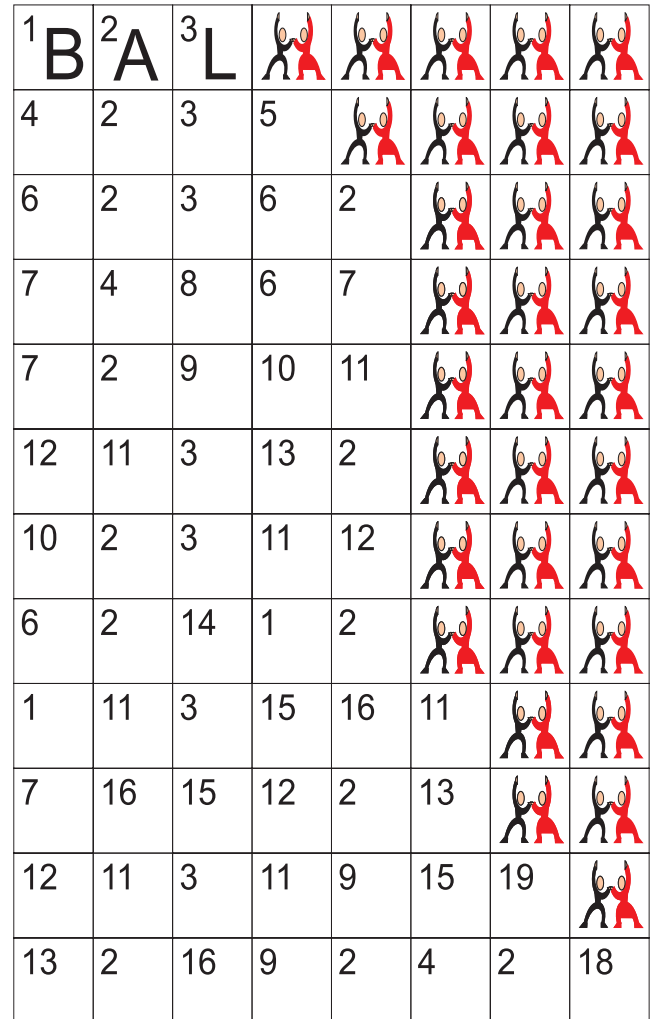
- część łóżyska ślizgowego
- drużyna, której kibicujemy
- lanie, cięgi
- list z urzędu
- pierwsza, często ratuje życie
- rąbanie na oślepie, krwawa jatka
- starożytne naczynie na zwoje i rękopisy (metagram słowa LISTA)
- większa od skrzypiec, altówka
- znużenie spowodowane wysiłkiem

**Bogdan Witek**

# TANECZNIE

Poziomo należy wpisać słowa związane tematycznie z ujawnionym wyrazem wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają takie same litery. W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające literę „P”.

**Bogdan Witek**



# STRZAŁKI

Litery z pól ze strzałkami przeniesione do kratek poza diagramem, zgodnie ze wskazywanym kierunkiem, utworzą końcowe rozwiązanie.

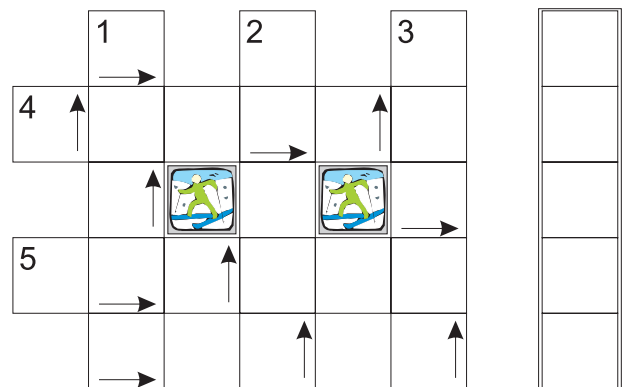
**Poziomo:**

- 4) drapieżna ryba morska
- 5) Dostojewski lub Szalopin

**Pionowo:**

- 1) rzymskie mścicielki wszelkiej nieprawości
- 2) długa, prosta tyczka
- 3) Jean-Michel, słynny francuski kompozytor muzyki elektronicznej, który ostatnio koncertował w Gdańsku.

**Bogdan Witek**



# PSOTKA PLUS - MINUS

W każdym określeniu należy dodać lub usunąć jedną literę, aby powstało właściwy opis odgadzanego wyrazu. Na przykład z określenia „Mieszka w brudzie” można usunąć literę „R” i powstanie opis - „Mieszka w budzie”, a do diagramu należałoby wpisać słowo „PIES”. Litery z pól oznaczonych kropką, utworzą ostateczne rozwiązanie.

## Poziomo:

- 1) państwowy strój,
- 5) fragment testu,
- 9) koniec półki,
- 10) przed ceownikiem,
- 11) ryje w drenie,
- 16) śpiewka z solistą,
- 18) leczy ciało łąkami,
- 21) podawane w długim popisie,
- 22) z czterema kozłami,
- 27) uderza w nią maszynista,
- 28) luźna szmata,

- 29) jeszcze nie powód,
- 30) zabezpiecza przed nadmiernym faulowaniem.

## Pionowo:

- 1) rzymski heros,
- 2) używane przy podwożeniu,
- 3) jest nim też tabu,
- 4) ułatwiają pracę z gojem,
- 5) runda w parku,
- 6) do pary z planem,
- 7) szczególnie makron,

- 8) autowy kolor,
- 12) czaruje Ady,
- 13) występuje w budowie zrębów,
- 14) człowiek od zbytków,
- 15) rodzi dla dziecka,
- 17) boże na chleb,
- 19) trzyma w rękę pastora
- 20) osłania przed bomami,
- 23) charakteryzuje się długimi spędanami,
- 24) doświadczony od czynnego człowieka,
- 25) głęboki nabierany przez knurka,
- 26) nieprzyjemny chód.

Bogdan Witek

1			2		3		4	•		5		6		7		8	
																	•
9			•				10										
11		12		13		14		15	•					16			
													17				
	18		•														
19																	20
21	•				22				23		24		25				
				26			•				•						
27											28					•	
29				•				30		•							

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa



**Redaguje zespół:** Maciej Jurasinski – redaktor naczelny, Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz – sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasinska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie – kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz – fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasinska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak – redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką.

**Adres Redakcji:** MOKiR Dynów, ul. Ozoga 10, tel. (0-16) 65-21-806

Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.

**Skład i łamanie:** Redakcja.

Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

WSZYSTKIM KLIENTOM ŻYCZYMY  
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

**OSTEL**  
HURTOWNIA  
ELEKTROTECHNICZNA

**SKLEP ELEKTRYCZNY W DYNOWIE**  
ul. Mickiewicza 17, tel./fax: (016) 652 10 44

**OFERUJE BOGATY ASORTYMENT**

- LAMP, ŻYRANDOLI I KINKIETÓW
- ŻARÓWEK I ŚWIETŁÓWEK ENERGOOSZCZĘDNYCH
- PRZEWODÓW I KABLI
- BATERII I LATAREK
- DZWONKÓW I GONGÓW
- GNIAZDEK I WYŁĄCZNIKÓW
- GRZALEK, WENTYLATORÓW
- ELEKTRONARZĘDZI I DRABIN
- SPAWAREK I MIGOMATÓW
- SILNIKÓW I AGREGATÓW
- SIATKI OGRODZENIOWEJ OCYNKOWANEJ I POWLEKANEJ



*Jedzie słynna kolejka  
Leniwie toczy się torem  
W Bachórzcu zawsze wstępuje  
Do karczmy,  
„POD SEMAFOREM”  
Tu poczęstuje się trunkiem  
Posiłek zje smaczny i zdrowy  
I do Przeworska zasuwą  
Jak pociąg ekspresowy*

**OTWARTE 24 h**

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-USŁUGOWE

**„SÓW-POL”**

37-750 DUBIECKO, SIELNICA 32  
DYNÓW Rynek 5/2, tel./fax (0-16) 652-10-80

**ŚWIADCZY USŁUGI:**

- ↳ wodno-kanalizacyjne
- ↳ budowie hydrotechniczne
- ↳ oczyszczalnie ścieków
- ↳ sieci kanalizacyjne
- ↳ instalacje c.o.
- ↳ remonty budynków i budowli

NOZDRZEC tel. (0-13) 439 87 42

**OFERUJE HANDEL ARTYKUŁAMI:**

- ↳ przemysłowymi
- ↳ materiałami budowlanymi
- ↳ nawozami i środkami ochrony roślin
- ↳ opałem

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TOWARY W NASZYCH PUNKTACH HANDLOWYCH:**

IZDEBKI tel. (0-16) 43 99 274, HELDNO tel. (0-16) 43 99 287, SIEDLIŚKA tel. (0-16) 43 98 991

**HURTOWNIA** **Bewa**  
**ART. SPOŻYWCZYCH**

Dynów, ul. Dworska 42 a,  
tel./fax (0-16) 652 13 97

*u Bielca*

**najtaniej!**  
**Zapraszamy**  
**do naszych sklepów!!!**

# DZIEŃ 70 LAT BABCI I DZIADKA

## W PRZEDSZKOLU MIEJSKIM W DYNOWIE

